Nr. 23. Lwów, dnia 7. czerwca 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA WYNOSI
wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
D[R] JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Ustawa o umowach służbowych

osób przyjętych do służby wyższego rzędu w gospodarstwach rolnych i leśnych*).

(Ustawa o urzędnikach gospodarskich.)

Niniejszem podajemy do wiadomości projekt do ustawy o umowach służbowych, osób przyjętych do służby wyższego rzędu w gospodarstwach rolnych i leśnych (urzędników gospodarskich) w tych ramach, w jakich przez specjalną komisję Izby Panów nakreślony, a na posiedzeniu tejże Izby Panów d. 28. kwiet. b. r. w trzeciem czytaniu przyjęty został; obecnie zaś Izbie posłów do uchwały przedłożony będzie. Należy przytem nadmienić, że projekt ten w obecnej uchwale uległ bardzo znacznym zmianom w porównaniu z ostatniem przedłożeniem rządowem. Że ustawa ta nie wszystkie życzenia spełnić może i że w wielu punktach tych życzeń może być — a nawet musi być załatwioną w drodze kompromisu, to już niejednokrotnie zostało wypowiedzianem.

Dosłowne brzmienie projektu jest następujące:

Zakres zastosowania prawa.

§ 1. Postanowienia ustawy dotyczą stosunku służbowego osób pozostających w służbie wyższego rzędu w gospodarstwach rolnych lub leśnych a także w przemyśle ubocznym. W myśl tej ustawy, łowiectwo i rybactwo również i ogrodnictwo, jeżeli nie jest przemysłowe, zaliczone być mają do gospodarstwa rolnego i leśnego. Ustawa niema żadnego zastosowania do stosunków służbowych, które uregulowane są ustawą górniczą albo ustawą dla pomocników handlowych. Urzędnicy w myśl ust. 1., którzy w kupieckiem przedsiębiorstwie do kupieckiej służby używani będą, mają być jako pomocnicy handlowi wtenczas tylko uważani, jeżeli do tych czynności stale są używani.

§ 2. Do osób używanych w gospodarstwie rolnem lub leśnem (§ 1) Dworu, publicznych fundacji, kraju, powiatu albo gminy, postanowienia te mają wtenczas zastosowanie, jeżeli ich stosunek służbowy oparty jest na prywatno-prawnej umowie. Stosunek służbowy osób pozostających w służbie państwowej jako urzędnicy lub służba państwowego zakładu, albo fundacji pozostającej pod zarządem państwowym nie wchodzi w zakres niniejszej ustawy.

Zawarcie i treść umowy.

§ 3. Stosunek służbowy może być określony na podstawie ustnej umowy albo przez doręczenie przyjmującemu służbę pisemnego oświadczenia służbodawcy, lub też może być kontraktem ugruntowany. We wszystkich wypadkach dla uniknienia nieważności umowy musi być oznaczony czas rozpoczęcia stosunku służbowego.

§ 4. Uprawnienia przyjmującego służbę, które z postanowień tej ustawy wynikają, o ile ustawa nie robi żadnych zastrzeżeń, nie mogą być kontraktem służbowym zniesione albo ograniczone.

§ 5. Jeżeli o rodzaju i zakresie służby i o płacy nie było wyraźnej umowy, albo jeżeli w przedsiębiorstwie służbodawcy przy przyjęciu służbodawcy nie określono ogólnych postanowień, o których przyjmujący służbę był zawiadomiony, to służba odpowiednia do okoliczności a także i płaca ma być zastosowana do miejscowego zwyczaju. Pod płacą w myśl tej ustawy należy rozumieć pobory w gotówce i naturaliach i włącznie pomieszkanie w naturze. Wartość mieszkania, jeżeli pod tym względem nie było innej umowy — ma się obliczać w wysokości 10% wszystkich innych poborów, zaś wartość poborów w naturze według miejscowych cen przeciętnych.

Wstąpienie do służby.

§ 6. Jeżeli przyjmujący służbę został przyjęty pod wyraźnym warunkiem wstąpienia do służby w oznaczonym dniu, albo jeżeli to nastąpiło tylko na czas przemijającej potrzeby, to służbodawca może od umowy odstąpić, jeżeli

*) Porównaj „Rolnik" nr. 19 z dnia 10. maja 1912

przyjmujący służbę z jakiegobądź powodu w oznaczonym dniu służby nie obejmie, chybaby przyczyną tego był sam służbodawca.

§ 7. Oprócz tego wypadku może służbodawca od umowy odstąpić, jeżeli przyjmujący służbę nie z powodu nieuniknionej przeszkody, szczególnie zaś choroby do służby w umówionym czasie nie wstąpi, albo jeżeli wskutek nieuniknionej przeszkody ze strony służbodawcy wstąpienie do służby opóźni się więcej jak o 14 dni, wreszcie ostatecznie, jeżeli zajdzie przyczyna, która do przedwczesnego uwolnienia przyjmującego służbę (§ 29) uprawnia. Przyjmujący służbę może jeszcze przed wstąpieniem do służby od umowy się cofnąć, jeżeli służbodawca popadnie w konkurs, albo jeżeli wskutek zaszłej przeszkody ze strony służbodawcy, wstąpienie do służby opóźni się więcej jak o dni 14, albo jeżeli znajdzie się przyczyna, która go do przedwczesnego wystąpienia (§ 31) uprawnia, albo ostatecznie, jeżeli służbodawca wzbrania się spełnić danego przyrzeczenia co do czasu wstąpienia do służby. We wszystkich wypadkach należy się przyjmującemu służbę zwrot poniesionych wydatków, bez uszczuplenia dalszych pretensji do odszkodowania (§ 32).

Obowiązki przyjmującego służbę.

§ 8. Przyjmujący służbę jest obowiązany przyjętą służbę osobiście spełniać według najlepszej wiedzy i możności, a rozporządzenia służbodawcy, dotyczące służby, albo osób, które w jego imieniu uprawnione są do wydawania rozporządzeń, wykonywać.

§ 9. Przyjmujący służbę jest obowiązany o każdej przeszkodzie w wykonaniu służby zawiadomić wcześnie służbodawcę, jego pełnomocnika lub bezpośredniego przełożonego. Jeżeliby to było niemożliwe, to wobec niebezpieczeństwa z powodu zwłoki ma się starać o odpowiednie zastępstwo, o ile to jest potrzebne i możliwe, a to na tak długo, aż służbodawca lub osoba do tego powołana po otrzymaniu wiadomości o przeszkodzie, potrzebne zarządzenia zrobił, albo przynajmniej mógł zrobić. Jeżeli przyjmujący służbę tym obowiązkom nie uczynił zadość, albo zawini z powodu wyboru zastępcy, to jest odpowiedzialnym za szkody z tego wynikające.

Ta odpowiedzialność odpada, jeżeli osoba, która w tym względzie miała prawo do rozporządzania, zgodziła się na wybór zastępcy lub na brak zastępstwa.

Płaca.

§ 10. O ile nic innego nie zostało umówionem, albo nie stosuje się do zwyczajów miejscowych, to wypłata poborów bieżących w gotówce należących się przyjmującemu służbę, jeżeli jest miesięczna albo w krótszych odstępach czasu umówiona, ma nastąpić z końcem każdego okresu czasu, a najpóźniej z końcem każdego miesiąca kalendarzowego. Pobory w naturaliach mają być wydawane odpowiednio do zwyczajów miejscowych w odpowiednich odstępach czasu.

§ 11. Powołanie przyjmującego służbę do spełnienia obowiązków wojskowych, z wyjątkiem dopełnienia obowiązku służby prezencyjnej na czas prawnie ustanowiony jednoroczny albo dłuższy, albo innych publiczno-prawnych obowiązków (jak sędziów przysięgłych i t. p.), nie uprawnia służbodawcę do przedwczesnego uwolnienia. Jednak na miejsce przyjmującego służbę może być przyjęty na jego koszt zastępca, jeżeli przeszkoda służbowa trwała dłużej jak 14 dni bez przerwy, albo wedle przewidywania trwać będzie, a w przedsiębiorstwie, do którego przyjmujący służbę należy, oprócz niego niema więcej jak dwóch urzędników. Na żądanie służbodawcy może być dla zastępcy przeznaczona odpowiednia część pomieszkania w naturze.

Wynagrodzenie dla zastępcy w żadnym wypadku nie może wynosić więcej jak kwota, którąby przypadła przyjmującemu służbę z jego poborów za czas, gdyby nie za-

Wrażenia rolnika z podróży po Ameryce środkowej i południowej.

PERU.

(Ciąg dalszy.)

Przykład p. L. Albrechta doczekał się naśladowania przez kilku właścicieli, ale zwłaszcza przez spółki finansowe pewna ilość dolin na nowo została oddana pod kulturę, wydając obfite plony.

Jakiego rodzaju są te kultury? najpierw kukurudza, stanowiąca w tych stronach zasadniczą podstawę pożywienia ludności — nie przedstawia jednak żadnych, nieznanych nam właściwości.

Następnie uprawa trzciny cukrowej, która na ziemiach odpowiednio nawodnianych, daje 80.000—100.000 klgr. z hektara. Dzięki równomiernej temperaturze, można ją uprawiać w każdej porze roku, ale zazwyczaj siew odbywa się w grudniu — uprawa jest rowkowa ze względu na irygację, a nawozi się o ile można najobficiej.

Gdy roślina zejdzie, okopuje się ją, obrabia najstaranniej, a w 22—24 miesięcy jest gotowa do zbioru. Niekiedy ścina się ją cztery lub pięć razy, czasem nawet więcej, a przerobiona na cukier może dać 10.000 do 12.000 klgr. z hektara.

Od pewnego czasu założono fabryki z ulepszonemi narzędziami, które dają 50% zawartego w trzcinie cukru, ale rafinerji nie ma jeszcze. Znaczną część zbioru zużywa się zresztą na wyrób alkoholu i rodzaju anyżówki, będącej napojem fermentującym, w kraju używanym. Zwyżka tylko idzie na wyrób cukru, który prawie wyłącznie jest przedmiotem eksportu.

Uprawa trzciny cukrowej, która od lat kilku bardzo się podniosła, zdaje się dziś ustępować miejsca uprawie bawełny.

Bawełna peruwiańska posiada specjalne zalety, z powodu których fabrykanci poszukują jej bardzo. Mieszać ją można dokładnie z wełną, do tego stopnia, że trzeba zblizka się przypatrywać, by rozpoznać, że są to dwa odmienne włókna. W tych warunkach dochodzi naturalnie wysokiej ceny — ostatnimi czasy sprzedawano ją po 240 fr. zamiast zwykłej ceny bawełny, wynoszącej 160 fr. za 100 klgr. Uprawa jej jest zatem bardzo produktywna.

Zazwyczaj bawełna jest rośliną jednoroczną — w Stanach Zjednoczonych w Egipcie, w Indjach, sieją ją corocznie. Jeżeli nie jest bardzo wymagającą co do gatunku ziemi, to natomiast odczuwa bardzo warunki klimatyczne — wymaga temperatury równomiernej. Odpowiednimi dla jej uprawy są tylko kraje podzwrotnikowe, gdzie nie trzeba się obawiać wielkich zmian ciepłoty. Z drugiej strony pożądanem jest, by czas jej zbioru wypadł w porze suchej, gdyż zbyt wielka wilgoć wpłynęłaby na rozwój pewnego barwnego składnika w kapsułce, który poplamiłby bawełnę.

Ziemia odpowiednio spulchniona, kilkakrotną uprawą poprzerzynana w rowki, celem ułatwienia irygacji.

Zasiew uskutecznia się z końcem kwietnia w dołki odległe 30—35 centimetr.

Ziarno wschodzi w tydzień lub dwa po zasiewie i wtedy w braku deszczu nawodnia się, gdyż roślina w pierwszych miesiącach potrzebuje wiele wilgoci. Ziemię

chodziła przeszkoda służbowa. Jeżeli przyjmujący służbę powołany zostanie do pełnienia służby wojskowej w razie wojny, to stosunek służbowy podczas trwania tej przeszkody może być przez służbodawcę rozwiązany tylko za poprzedniem wypowiedzeniem sześciomiesięcznem.

§ 12. Jeżeli przyjmujący służbę pozostaje w stosunku służbowym, który głównie jego działalności przemysłowej wymaga, a z powodu choroby albo jakiego nieszczęśliwego wypadku czasowo nie może służby wykonywać, i jeżeli to nastąpiło nie rozmyślnie lub z powodu większego niedbalstwa, to nie traci pretensji do wynagrodzenia za czas, który w danym wypadku odpowiednio do § 19 jako termin wypowiedzenia miałby być uważany. Postanowienia § 11 o zastępstwie mają odpowiednie zastosowanie.

Obowiązek zaopatrzenia.

§ 13. W razie choroby przyjmującego służbę, którego roczne pobory bez pomieszkania kwoty 3.000 K nie przenoszą, to służbodawca przy zastrzeżeniach określonych w § 12 i oznaczonego tam czasu ma postarać się o potrzebną opiekę lekarską, jeżeli zaś pobory nie przekraczają 1.200 K u ludzi żonatych a 800 K u nieżonatych, to ma także opłacić koszta na potrzebne lekarstwa. Te zobowiązania służbodawcy odpadają w takiej mierze, o ile przyjmujący służbę otrzymuje zaopatrzenie z kasy chorych.

§ 14. Zaliczki służbodawcy na koszta leczenia w jakimś zakładzie dla chorych albo u osób trzecich, mogą za czas choroby po strąceniu kosztów ewentualnego zastępstwa z przypadających poborów w gotówce przyjmującego służbę do jednej czwartej części takowych być wzięte w rachunek. W tym wypadku z poborów pieniężnych te kwoty, które przyjmujący służbę dostaje z publiczno-prawnych ubezpieczeń przez czas trwania choroby, mogą być potrącone w takiej części, która jest w odpowiednim stosunku faktycznej opłaty uiszczanej przez służbodawcę do ogólnej kwoty pochodzącej z ubezpieczenia.

§ 15. W czasie określonym w § 12, jeżeli przyjmujący służbę z powodu choroby albo nieszczęśliwego wypadku nie może spełniać czynności służbowych, to z powodu takiej przeszkody nie może być przedwcześnie ze służby wydalony. Obowiązki służbodawcy według §§ 11—13 gasną jednak natychmiast ze skończeniem stosunku służbowego z upływem czasu, na jaki był zawarty, albo wskutek wcześniejszego wypowiedzenia, albo uwolnienia z innych powodów, jak przytoczonych w § 11 i 12.

§ 16. Jeżeli stosunek służbowy tylko na czas przemijającej potrzeby umówiony był, a nie trwał jeszcze sześć miesięcy, to postanowienia §§ 11—15 nie mają zastosowania.

§ 17. Służbodawca jest obowiązany odnośnie do mających się przez niego dostarczyć lub dostarczanych lokalów pracy i narzędzi, a również i uregulowania pracy, swoim kosztem poczynić starania, ażeby życie i zdrowie przyjmującego służbę było chronione, o ile to według natury czynności służbowej jest możebne.

Zakończenie stosunku służbowego.

§ 18. Stosunek służbowy kończy się z upływem czasu albo z ukończeniem pewnej roboty, dla której był umówiony. Jeżeli stosunek służbowy bez oznaczenia czasu był zawarty albo przedłużony, to może przez wypowiedzenie według następujących postanowień być rozwiązany:

a) Wypowiedzenie.

§ 19. Stosunek służbowy umówiony na próbę, może w przeciągu pierwszego roku przez obydwie strony być każdego czasu rozwiązany za 14-dniowem wypowiedzeniem. W każdym innym razie należy przestrzegać terminu wypowiedzenia, który w pierwszym roku służby ma być czterotygodniowy, a z każdym następnym rokiem podnosi się o dni 14 aż do najwyższego wymiaru sześciu miesięcy.

---

trzeba utrzymywać bardzo czysto, to też okopuje się starannie, uważając, by korzeni rośliny nie nadwerężyć, ponieważ znajdują się zwykle pod wierzchem. Ogartywanie jest również wskazanem. Później gdy roślina się rozrośnie, obcina się jej niepotrzebne gałązki, aby powietrze i światło lepszy miały przystęp, a w celu uregulowania pory dojrzewania rośliny wyrywa się te flance, które później zeszły.

W dwa lub trzy miesiące po zasiewie roślina kwitnąć zaczyna po raz pierwszy — kwiaty trwają nie dłużej jak jeden dzień — z początku są blado-żółte, stają się białe, potem różowawe i opadają nazajutrz. Wtedy to jajecznik rozwija się i staje kapsułką owiniętą w włókna.

Zbiór rozpoczyna się w dwa miesiące po okwitnieniu i trwa cztery do pięciu miesięcy, ponieważ kapsułki nigdy nie dojrzewają równocześnie.

Bawełna najpierwej dojrzewa na szczycie, a ponieważ promienie słoneczne padają na nią wprost, zazwyczaj jest najlepszą. Robotnik wchodzi pomiędzy rzędy, zbiera dojrzałe zwitki bawełny, napełnia nimi kosze, które odnoszą do fabryki. Jeden robotnik może nazbierać w ciągu dnia 40—50 kilogramów.

Bawełnę zebraną należy wysuszyć, następnie wydobyć ziarno — czasem można zebrać ziarno wprost z krzaka, jeżeli owoc jest bardzo dojrzały — ale zwykle używa się do tego specjalnych maszyn. Zależy na tem bardzo, by ta robota była starannie wykonaną, gdyż w przeciwnym razie włókno zostałoby uszkodzonem. Dopiero po wydobyciu ziarn pakuje się bawełnę — waga pojedynczego pakunku wynosi w Peru 175—220 klgr.

Krzak bawełniany (Gossypium) nie jest wyłącznie rośliną trawiastą; może się stać drzewiastą a trwanie jej na lat kilka da się przedłużyć. Właśnie w tej formie drzewiastej jest przeważnie uprawianym w Peru. W pewnych dolinach, jak Piura, Chica oraz Jca, napotykamy bawełnę w specjalnych gatunkach, znanych pod nazwą Rough-Péruvian.

Tam krzak trwa lat siedm — w tej strefie, gdzie deszcz pada w ciągu jednego roku na lat siedm, wybierano zazwyczaj do zasadzenia kultur bawełny rok słotny — sieje się w pierwszych dniach roku, a ponieważ deszcze trwają zwykle od lutego do kwietnia, wilgoć wypada w samą porę, by się roślina mogła rozwinąć. W tych warunkach zbiór pierwszy odbywa się w styczniu następnego roku — drugi w lipcu lub sierpniu i tak samo odbywają się zbiory w następujących latach, obfitość ich jednak zmniejszała się w miarę ubywania wilgoci. Obecnie irygacja zmieniła warunki uprawy — nie tylko rozszerzyła przestrzeń tejże, tam gdzie można liczyć na powodzenie, ale ułatwiła sadzenie krzaków — irygacja więc zwiększyła produkcję i uregulowała ją.

Przekonano się, że nie należy sadzić na hektarze więcej jak 150 Gossypium, t. j. że na jeden krzak wypada 66 metrów kwadratowych, pozostawiając roślinie w ten sposób wiele powietrza i światła. Na wolnej przestrzeni można zresztą uprawiać jarzyny. Z jednego krzaka zbiera się 2—3 kilogramów bawełny, począwszy od trzeciego roku. Obliczono, że aby kultura się opłacała, trzeba zebrać z hektara 500 kilogramów owocu, z których można zebrać 175 do 180 kilogr. bawełny. Musimy dodać, że zbiór jest zwykle wyższy.

Eksploatacja bawełny rozpoczęła się w Peru dopiero w r. 1891, ale rozwinęła się z taką szybkością, że dziś ba-

*

§ 20. Termin wypowiedzenia musi zawsze dla obydwóch stron być równy. Jeżeli umówione były nierówne terminy wypowiedzenia, to dla obydwóch stron dłuższy termin jest obowiązujący.

§ 21. W razie wypowiedzenia należy się przyjmującemu służbę płaca aż do upływu terminu wypowiedzenia. Z mieszkania służbowego musi mu być pozostawiona dostateczna część, na żądanie służbodawcy jednak już na odpowiedni czas przedtem ma być opróżniona część mieszkania dla umieszczenia następcy. Jeżeli przyjmujący służbę otrzymywał grunta w miejsce ordynarji, a stosunek służbowy kończy się przed żniwem, to należy mu się wynagrodzenie za zasiew i uprawę i zwrot za ewentualne ubezpieczenie.

§ 22. Na żądanie służbodawcy, przy pełnem odszkodowaniu stosownie do § 32, musi przyjmujący służbę nawet przed upływem terminu wypowiedzenia albo oznaczonego czasu, na jaki stosunek służbowy był zawarty, służbę opuścić i całe mieszkanie opróżnić; mieszkanie ma w takim razie, jeżeli prowadzi własne gospodarstwo domowe, oddać do 14 dni, inaczej zaś do 3-ch dni. Chorzy i położnice nie powinni być zmuszani do opróżniania mieszkania, jak długo opuszczenie mieszkania zagrażałoby ich zdrowiu.

§ 23. Jeżeli przyjmujący służbę z powodu stosunku służbowego doznaje przeszkody w wyszukaniu dla siebie innej posady, to w tym celu po wypowiedzeniu bez uszczuplenia płacy należy mu przyznać odpowiedni czas zwolnienia w dniach roboczych, który w całości może wynosić jedną dziesiątą część terminu wypowiedzenia. Odpowiedni wybór dni zależy od służbodawcy, zaś przyjmujący służbę stanowi o tem, czy te dnie mają bezpośrednio po sobie nastąpić, czy nie.

b) Sprzedaż i dzierżawa.

§ 24. Jeżeli majątek, w którym przyjmujący służbę zajmuje posadę, zostanie sprzedany albo wydzierżawiony, to stosunek służbowy należy uważać jako niezmieniony, jeżeli ze strony przyjmującego służbę, albo nowego właściciela lub dzierżawcy, w ciągu jednego miesiąca po objęciu nie nastąpiło wypowiedzenie przy zastosowaniu dwumiesięcznego lub krótszego prawnego terminu wypowiedzenia. W razie wypowiedzenia odpowiada nowy właściciel lub dzierżawca za należące się pobory przyjmującego służbę aż do upływu terminu wypowiedzenia, a za ewentualne pretensje do wynagrodzenia z powodu przedwczesnego rozwiązania stosunku służbowego stosownie do § 32 poprzedni służbodawca.

c) Konkurs.

§ 25. Jeżeli po wstąpieniu do służby do majątku służbodawcy otworzony zostanie konkurs, to masa konkursowa wchodzi w prawa i obowiązki kontraktowe. W przeciągu miesiąca od dnia otworzenia konkursu może jednak stosunek służbowy przez obydwie strony być rozwiązany pod warunkiem zastosowania dwumiesięcznego albo krótszego prawnego terminu wypowiedzenia. Jeżeli przez wypowiedzenie przez zarządcę masy stosunek służbowy rozwiązany będzie przed upływem oznaczonego czasu, na jaki był zawarty, albo jeżeli w kontrakcie umówiony był dłuższy termin wypowiedzenia, to przyjmujący służbę może żądać wynagrodzenia za wyrządzone mu przez to szkody.

Śmierć

§ 26. Jeżeli służbodawca umrze, to w przeciągu miesiąca stosunek służbowy może być tak ze strony przyjmującego służbę jak i sukcesorów służbodawcy rozwiązany przy zastosowaniu dwumiesięcznego albo krótszego prawnego terminu wypowiedzenia. Jeżeli w przeciągu miesiąca z żadnej strony nie nastąpi wypowiedzenie, to stosunek służbowy uważa się jako niezmieniony i dalej trwający. Jeżeli przez wypowiedzenie ze strony sukcesorów stosunek służbowy przed upływem oznaczonego czasu, na jaki był zawarty, został rozwiązany, albo jeżeli w kontrakcie dłuższy termin wypowiedzenia był zastrzeżony, to przyjmujący służbę może żądać wynagrodzenia za wyrządzone mu przez to szkody.

---

wełna jest najgłówniejszym artykułem eksportu w tym kraju.

Uprawa ryżu podniosła się również tam, gdzie za pomocą irygacji uzyskano obfity dopływ wody.

Założono również plantacje tytoniu z dobrym rezultatem — produkują również koszenilę, a od kilku lat rozwija się bardzo uprawa lucerny czyli a l f a f y, która na była w Peru cennej właściwości istnienia bez wilgoci, na gruntach stosunkowo suchych. — Zdaje się, że ten gatunek możnaby zaaklimatyzować z korzyścią w francuzkich kolonjach, zwłaszcza w Algierze. Wspominaliśmy o winogradzie, dodajmy jeszcze produkcję owoców tak podzwrotnikowych jak strefy umiarkowanej, które dzięki rozmaitości wzniesienia nad poziom morza, mogą być uprawiane na stokach gór, a niezapominajmy również o p a j a t o y- n i l l a, z której w północnem Peru wyrabiają kapelusze zwane Panama — w ten sposób zrobimy przegląd główny produktów pierwszej strefy peruwiańskiej, zwanej Costa.

Co do zwierząt, znadujących się tu zresztą w małej ilości — są to wogóle gatunki importowane.

Dawniej wszystkie prace wykonywano ręcznie, a do transportu używano pleców ludzkich. Lama tylko służyła jako zwierzę do noszenia ciężarów, a i to jeszcze napotykano tylko w górach, tego g ó r s k i e g o w i e l b ł ą d a. Hiszpanie sprowadzili tu konie, osły i powstałe z ich krzyżowania muły. Bydło rogate nie zaaklimatyzowało się w Costa, a rozmnażało się tylko w górach.

Owce, kozy i trzodę chlewną spotyka się dziś wszędzie po troszę.

Jest rzeczą niezaprzeczoną, że od kilku lat rolnictwo zrobiło znaczne postępy — wprowadzenie uprawy nowych roślin, jak na przykład bawełny, a rozwój uprawy dawnych, jak trzcina cukrowa, ryż, lucerna — świadczą o usiłowaniach — dwie przeszkody jednak stają na przeszkodzie rozwojowi tego postępu — brak rąk do pracy i wielkie obszary. Jakkolwiek robotnik, przeważnie Indjanin lub metys, jest bardzo nieliczny, to płaca jest tak nizka, że nie może przynęcić Europejczyka, który przecież nie miałby nic przeciwko temu, by się tu osiedlić. A ponieważ obszary należące do jednego właściciela są znaczne, a kolonista mało ma szansy zostania właścicielem — nie widzi więc żadnej korzyści. To też żaden poważny prąd emigracyjny nie powstał pomiędzy Peru a narodami europejskimi, które zazwyczaj obdarzają młode, amerykańskie republiki nadmiarem swej ludności. Indjanie i metysi miewają liczne rodziny, a obecnie, gdy warunki ekonomiczne i społeczne są lepsze, można się było spodziewać, że ludność wzrośnie bardzo szybko — ale śmiertelność dzieci jest tak wielka, że statystyka nie wykazuje wzrostu ludności w stosunku do liczby urodzin.

Możnaby jednak ściągnąć Chińczyków na kolonistów — ci emigrują bardzo chętnie — lubią nawet Peru, którego klimat jest dla nich stosowny i wbrew swym zwyczajom osiadają tu bez zamiaru powrotu. Znajduje się ich pewna liczba w Limie, gdzie jedną całą dzielnicę im oddano. Są to wytrwali pracownicy odpowiedni zarówno do roboty w polu, jak do drobnych rzemiosł w miastach.

Rząd Peruwiański zabronił jednak obecnie imigracji

§ 27. Ze śmiercią przyjmującego służbę gaśnie stosunek służbowy. Mieszkanie służbowe, jeżeli zmarły własne gospodarstwo domowe prowadził, ma być do miesiąca opróżnione, w innym razie do 14 dni. Postanowienia §§ 21 i 22. mają tu odpowiednie zastosowanie. Wdowie albo dzieciom ślubnym należy się taka część poborów zmarłego w służbie, jakaby przypadła za czas od dnia śmierci aż do upływu miesiąca pośmiertnego.

c) Przedwczesne uwolnienie i przedwczesne wystąpienie ze służby.

§ 28. Jeżeli stosunek służbowy umówiony był na oznaczony czas, to nawet bez zastosowania terminu wypowiedzenia może być rozwiązany tak przez jedną jak drugą stronę, jeżeli ważne do tego znajdą się powody.

§ 29. Jako ważny powód, który służbodawcę uprawnia do przedwczesnego uwolnienia, należy uważać: 1) jeżeli przyjmujący służbę w służbie się sprzeniewierza, albo jeżeli dopuści się czynu, z którego powodu okaże się niegodnym zaufania służbodawcy; 2) jeżeli przyjmujący służbę jest niezdolny do wykonywania przyjętych na siebie czynności służbowych (§ 5); 3) jeżeli przyjmujący służbę, bez uzasadnionej przyczyny do przeszkody, przez znaczniejszy czas wykonywanie służby opuszcza albo się uparcie wzbrania służbę wykonywać, albo nie stosuje się do wydanych zarządzeń dotyczących służby (§ 8), albo jeżeli innych pozostających w służbie do nieposłuszeństwa nakłania; 4) jeżeli przyjmujący służbę bez upoważnienia za pozostające w związku ze służbą czynności prezenta przyjmuje albo korzyści z nich ciągnie; 5) jeżeli przyjmujący służbę z powodu choroby albo nieszczęśliwego wypadku dłużej, jak to oznaczono w § 12, albo zresztą z powodu nieobecności przez dłuższy czas czynności służbowych nie wykonuje; 6) jeżeli przyjmujący służbę nie poddaje się kontroli albo się wzbrania składać rachunki lub też wydania powierzonych mu dokumentów, jak dowodów, aktów i t. p.; 7) jeżeli przyjmujący służbę dopuści się czynów, wykroczeń przeciw obyczajności albo znaczniejszych obrażeń czci przeciw służbodawcy, jego zastępcy, rodzinie, albo przeciw swoim współpracownikom; jeżeli przyjmujący służbę albo jego krewni mieszkający w tym samym domu prowadzą życie nieobyczajne.

§ 30. Uwolniony ze służby ma mieszkanie służbowe opuścić natychmiast, jeżeli nie prowadzi własnego gospodarstwa domowego, w przeciwnym razie musi dla swojego następcy potrzebną część natychmiast, resztę zaś do 14. dni opróżnić. Postanowienia określone § 21. ust. 2 i § 22 ust 2. mają i w tym wypadku zastosowanie.

§ 31. Jako ważny powód, który przyjmującego służbę do przedwczesnego wystąpienia uprawnia, uważa się: 1) jeżeli do dalszego wykonywania służby stanie się niezdolnym, albo jeżeli bez szkody dla swojego zdrowia nie może jej dalej wykonywać; 2) jeżeli służbodawca wynagrodzenie niesłusznie uszczupla albo je wstrzymuje, jeżeli daje niezdrowy albo niedostateczny wikt, lub niezdrowe pomieszkanie, albo wreszcie uchybia innym ważnym postanowieniom kontraktu; 3) jeżeli służbodawca zobowiązaniom swoim ze względu na ochronę życia i zdrowia przyjmującego służbę uzasadnionych § 16. wzbrania się uczynić zadość; 4) jeżeli służbodawca dopuszcza się czynnych wykroczeń przeciw obyczajności albo znaczniejszych obrażeń czci przeciw przyjmującemu służbę albo tegoż rodzinie, lub jeżeli się wzbrania ochraniać jego i jego rodzinę przeciw takim czynom ze strony innych pozostających w służbie albo jakiego członka należącego do rodziny służbodawcy.

§ 32. Jeżeli służbodawca nieprawnie od kontraktu odstąpi (§ 7. ust. 1.) albo przyjmującego służbę bez ważnego powodu przedwcześnie uwolni (§ 29.) albo w tegoż cofnięciu się (§ 7. ust. 2) lub jego wystąpieniu (§ 31.) winę ponosi, to przyjmującemu służbę niezależnie od jego ewentualnych dalszych pretensji do wynagrodzenia, należy się odpowiednia część jego poborów w gotówce, a także wynagrodzenie za pobory w naturze i wartość mieszkania służbowego za czas, który do ukończenia stosunku służbowego był umówiony albo musiałby upłynąć przy pra-

---

Chińczyków — ta decyzja, pod pewnym względem uzasadniona, wydaje się nam jednak niekorzystną, gdyż poza tą rasą, niewiadomo gdzie Peru znajdzie ręce do pracy, których mu brakuje tak bardzo.

We wszystkich krajach Ameryki południowej hiszpańscy zdobywcy utworzyli sobie wielkie posiadłości ziemskie, ale nie wszędzie pozostały one niepodzielne tak, jak w Peru

Mała własność należy do rzadkich wyjątków, a prawie cały obszar ziemi skoncentrował się w rękach kilku wielkich właścicieli „haciendados“ lub też jest własnością stowarzyszeń finansowych. Wielka własność ma tam specjalnie swoją rację bytu; ponieważ kultura wymaga zaprowadzenia kosztownej bardzo irygacji, kapitaliści tylko mogą ją przedsiębrać — ale gdy wykonano już raz te prace, możnaby ziemię podzielić na mniejsze posiadłości, co się niestety, nie stało. To też przesilenie spowodowane brakiem sił roboczych, będzie musiało jeszcze wzróść, jeżeli obyczaj i prawo nie zmieni systemu własności.

Trzeba jednak przyznać, że ci wielcy właściciele nie pozostali bezczynnymi — w wielu miejscowościach stwierdziliśmy poważne usiłowania w celu ulepszeń rolnych a w celu zaradzenia w miarę możności brakowi sił roboczych sprowadzono maszyny rolnicze do obrabiania ziemi i do uskuteczniania zbiorów. Udając się do Ancon, na północy Limy, przypominamy sobie pracujące na polach te postępowe narzędzia — taka hacienda wyglądająca jak zielona oaza na piaskowej płaszczyźnie, przedstawiała charakterystyczny typ rolniczy w tej okolicy Costa, tak pełnej kontrastów.

Wodę strumyka spływającego z gór, kanały prowadzą na pola sąsiedniej wioski: wielkie kwadraty lucerny jaśnieją jak zielony dywan — na polach kukurydza i trzcina cukrowa pochylają wdzięcznie swe wysmukłe kity, bawełna otwiera swe białe puchy, a parowe pługi przygotowują ziemię pod przyszłe zbiory.

Wszędzie widać działalność, bogactwo, świeżość sił, a o kilka kroków stamtąd, gdzie położenie wyższe, gdzie woda nie dopływa, widzimy już tylko piaszczyste obszary — ani śladu wegetacji — pustynia w całej swej nagości i okropności... atmosfera jest do tego stopnia pozbawiona wilgoci, grunt tak nieurodzajny i suchy, że na istniejącym tam starożytnym cmentarzu, gdzie spoczywają ciała Inkasów, są one zmienione jakby w mumie i zachowane w całości od setek lat. Ten żałobny widok robi wielkie wrażenie. Równinę zamykają z jednej strony wysokie, łyse góry, których sylwetki ponuro rysują się na horyzoncie, z drugiej morze, którego fale rozbijają się o nagie i skaliste wybrzeże. Grunt powstały z piasku o tonach płowych pełny jest wzgórków, przeważnie rozkopanych, z których widnieją zbielałe szkielety, czaszki z złowrogim grymasem, głowy jeszcze włosami pokryte, żebra, piszczele, uda, smutne zawartości znieważonych grobów, wyglądające jak żniwo śmierci, o zbiorze którego jednak nie pomyślano, pozostawiając plon na polu. (C. d. n.)

widłowem wypowiedzeniu. Jeżeli przyjmującemu służbę dane były do użytku dla siebie grunta, to należy mu oprócz w § 21. ust. 2. oznaczonego wynagrodzenia, także wynagrodzić szkodę, którą ponosi z powodu opuszczenia gruntów, a również szkodę poniesioną z powodu konieczności sprzedaży swojego bydła użytkowego, utrzymywanego na podstawie kontraktu. Odnośnie do zwierząt użytkowych, to służbodawcy przysługuje prawo pierwszeństwa w ich nabyciu.

§ 33. Pretensje z powodu przedwczesnego uwolnienia albo przedwczesnego wystąpienia muszą w przeciągu sześciu miesięcy licząc od dnia uwolnienia albo wystąpienia, zaś pretensje z powodu odstąpienia od kontraktu (§ 7.) w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym miało nastąpić wstąpienie do służby, być wniesione do sądu.

Składanie rachunków.

§ 34. Przyjmujący służbę przy wstąpieniu ma bez niepotrzebnej zwłoki przedłożyć obowiązujące go rachunki, a również powierzone mu części składowe majątku, jak dowody, akta i t. p. Służbodawca może także w czasie trwania stosunku służbowego w każdym czasie żądać przedłożenia rachunków, albo powierzone rzeczy przyjmującemu służbę sprawdzać, albo kazać sprawdzać. W celu przedłożenia rachunków należy przyjmującemu służbę, o ile to potrzebne, dozwolić na przeglądanie odnośnych ksiąg i dowodów.

Kaucja.

§ 35. O ile innej umowy nie było, to kaucję złożoną przez przyjmującego służbę, przechowuje służbodawca. On za nią jest odpowiedzialny i ma przyjmującemu służbę bieżące procenta na żądanie natychmiast wypłacić po ich zapadłości. — Pretensje do wynagrodzenia wynikające ze stosunku służbowego mają być przedewszystkiem z kaucji pokryte, a dopiero gdyby ta okazała się niewystarczającą, mają być ściągane z ewentualnego majątku przyjmującego służbę.

§ 36. Jeżeli przyjmujący służbę przy ukończeniu stosunku służbowego nie złożył rachunków, albo gdy ma zdać przedmioty inwentarskie, albo gdy zachodzą przeciw niemu pretensje do odszkodowania, to kaucja może być zatrzymana aż do załatwienia rewizji albo ugodzenia się; na żądanie przyjmującego służbę musi jednak w takim wypadku być złożoną w sądzie. — Kaucja, która złożoną została w celu umiejętnego wykonania jakiejś roboty, może w braku innej umowy, dopiero po ukończeniu tej roboty i uznaniu jej przeprowadzenia być zwróconą; uznanie albo jej wadliwość ma nastąpić bez niepotrzebnej zwłoki.

Świadectwo.

§ 37. Służbodawca jest obowiązany, przy ukończeniu stosunku służbowego na żądanie przyjmującego służbę wystawić temuż pisemne świadectwo o czasie i rodzaju służby, w której był czynny. Dopiski i uwagi w świadectwie, któreby przyjmującemu służbę utrudniały otrzymanie nowej posady, są niedopuszczalne. — Jeżeli przyjmujący służbę w czasie trwania stosunku służbowego żąda wydania świadectwa, to należy mu takowe wydać na jego koszt. — Po dokonanem wypowiedzeniu albo uwolnieniu należy przyjmującemu służbę na żądanie wydać natychmiast świadectwa, które znajdują się w przechowaniu służbodawcy.

Stosunek do innych praw.

§ 38. O ile to prawo nic nie postanawia, to przepisy prawa powszechnego, w szczególności o kontrakcie służbowym, mają zastosowanie do uregulowanych w tej ustawie stosunków służbowych.

§ 39. Postanowienia tej ustawy będą miały zastosowanie do istniejących stosunków służbowych w czasie rozpoczęcia jego działalności, o ile nie będą w sprzeczności z prawem dawniejszem opartem na zawieraniu dopuszczalnej umowy.

Wykonywanie ustawy.

§ 40. Ustawa ta wchodzi w życie po jej ogłoszeniu pierwszego dnia czwartego miesiąca kalendarzowego.

Wykonanie ustawy powierzam moim ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa.

STEFAN REICHARDT.

O doświadczeniach i spostrzeżeniach z dziedziny hodowli bydła rogatego.

(Referat odczytany podczas Rady Ogólnej Towarzystwa Gospodarskiego w dniu 30. kwietnia 1912 r.)

(Ciąg dalszy).

Hodowla włościańska.

Kwestja hodowlana u włościan jest daleko trudniejsza do rozwiązania jak u wielkiej własności.

Prawie ogólny brak wiedzy fachowej, brak środków materjalnych u pojedynczych małorolnych hodowców, a natomiast stek najrozmaitszych szkodliwych przesądów utrudnia znacznie postęp tej gałęzi gospodarstwa. W pojedynczych okręgach dobrego zbytu produktów zwierzęcych można już znaleść liczny zastęp włościan, którzy są już dobrymi producentami, ale nie hodowcami. Na przykład dobrą mleczną krowę potrafi on już dobrze żywić, a często nie znając wartości odżywczej składników paszy żywi nawet bardzo drogo. Bydło włościańskie to zazwyczaj konglomerat najróżnorodniejszych ras z dominującą przymieszką krwi sąsiednich dworów.

I oprócz nielicznych okręgów w kraju hodowla bydła włościańska jest jeszcze właśnie w uśpieniu.

Jak długo włościanin będzie lekceważył najpierwszy i najtańszy sposób poprawy swojego bydła, sposób uświęcony ustawą, to jest używanie tylko licencjonowanych buhaji, jak długo dla zaoszczędzenia kilkunastu groszy krowę swoją pokrywać będzie pokątnie najgorszymi buhajkami, tak długo wszelkie inne sposoby poprawy ich hodowli i z natury rzeczy już droższe, a przez odpowiednie organizacje wszczynane, będą ryzykowne i często bezskuteczne. Włościanin musi dać wiarę żelaznemu pewnikowi, że tylko dobrzy rodzice dać mogą dobre potomstwo. Musi dać wiarę, że przychowek daleko więcej dziedziczy cech i własności użytkowych po ojcu jak po matce.

Tam, gdzie w ten pewnik już uwierzono, zaczyna się dobór materjału rozpłodowego, zaczyna się rozbudzać właściwa hodowla. W tych też okręgach praca i środki materjalne ofiarowane przez Towarzystwa gospodarskie i rolnicze, mają już rację bytu i wydawać zaczynają dodatnie rezultaty.

Lecz i w tych okręgach dla dobra hodowli lepiej udzielać dobrych rozpłodników, a dając materjał żeński, dawać tylko młodociany.

Udzielanie włościanom w jakiejkolwiek formie krów lub jałówek cielnych jest jeszcze na razie przedwczesne, bo znowu wyrabia producenta a nie hodowcę. Przytem środek ten jest najdroższy i nie mamy odpowiednich źródeł zakupna.

Udzielając włościaninowi takich dorosłych sztuk wynagradzamy go właściwie dopiero za jego dobre objawione chęci, a nie za wykazaną pracę hodowlaną, i niestety często tylko na tych dobrych chęciach sprawa się kończy.

Najpewniejszy środek poprawy hodowli włościańskiej oprócz dobrych rozpłodników, środek w innych krajach stwierdzony doświadczeniem, to zakładanie włościańskich związków hodowlanych, a następnie wprowadzenie tamże premiowań, choćby nawet bardzo wysokich. Przez takie premiowanie wynagradzamy już osiągnięte rezultaty pracy, płacimy więc z dołu a nie z góry jako niepewną zaliczkę.

Kwestję poprawy hodowli bydła włościańskiego określiłbym w następujących słowach:

Przez prelekcje, demonstracje, broszurki i t. d. starać się u włościan rozbudzić zainteresowanie hodowlą i, gdy ta się ożywi i zacznie postępować naprzód, iść przed nią ale środkami naukowymi, a ze środkami materjalnymi iść za nią i najwydatniej ją wspierać. Nie opłaci się bowiem ciągnąć za sobą hodowlę włościańską środkami materjalnymi.

Kilka uwag o indywidualnem żywieniu krów mlecznych.

Od kilku lat wchodzi coraz więcej w użycie indywidualne żywienie krów mlecznych. Jest to sposób jedynie racjonalny, a rezultaty mleczności i interes materjalny tak korzystne, iż wprost dziwić się należy, że sposób ten dopiero od tak niedawna znalazł zastosowanie.

Jednak to, co się dzisiaj coraz częściej słyszy, że w tej a w tej oborze zaprowadzono żywienie indywidualne, jest niestety dalekie od tego, aby na tę nazwę rzeczywiście zasługiwało.

Przypatrzmy się, co się tam nazywa systemem indywidualnym: Na podstawie okresowych udoji próbnych wyznacza się pewną ilość i jakość karmy według mniej lub więcej dobrego zestawienia takiej karmy i jej składników odżywnych.

I na tem cała czynność się kończy, aż do następnego próbnego udoju, albo jeszcze wpisuje się w obroczniku sumarycznie spasioną karmę w całym dniu i przez wszystkie krowy.

Tego naturalnie żywieniem indywidualnem nazwać wcale nie można.

Gdzie indziej sprawę posunięto już naprzód, bo tam się notuje już dla każdej krowy osobno ilość otrzymanego mleka w danym dniu próby i ilość wyznaczonej karmy. Lecz właściwy rachunek zamyka się dopiero po całym roku, często jeszcze z kilkomiesięcznem opóźnieniem. Wtenczas dopiero otrzymujemy w cyfrach i to przybliżonych roczny udój, jego wartość, ilość, jakość i wartość karmy, a więc zysk względnie stratę od danej krowy. Lecz w ciągu roku nie mamy żadnego przeglądu, jak taki rachunek dla pojedynczej krowy się przedstawia. Całoroczny rachunek zestawia nam czasem obce biuro kontroli mleczności, a nie my sami. Przy takim systemie nie możemy poznać wymagań każdej sztuki z osobna co do jej siły odżywiania się, co do jej zdolności lepszego lub gorszego wykorzystania tej lub innej karmy i wogóle nie można śledzić rezultatów wyznaczanych dawek karmy i ich skutków. Pierwszy sposób nie daje hodowcy żadnych rezultatów. Drugi jako szablon daje niepewne, spóźnione a często i całkiem mylne.

Przy żywieniu indywidualnem wzrasta znacznie mleczność, ale równocześnie wzrasta potrzeba zużycia coraz większych ilości karmy i to drogiej karmy treściwej. Tą drogą karmą wkładamy w oborę coraz większy kapitał obrotowy i czy ten nam się opłaca i jak się opłaca, powinniśmy wiedzieć w każdej porze roku. Musimy zatem prowadzić dla każdej krowy specjalnie taki rachunek, aby ten odpowiadał powyższemu wymaganiu. Dalej żywienie indywidualne nie polega na samem wyznaczeniu, zależnie od mleczności w danej chwili, pewnej ilości i jakości karmy według jakiejś choćby nawet najlepiej zestawionej skali.

Indywidualna karma, jak to już sama nazwa wskazuje, winna być ściśle zastosowana do indywidualności krowy. A ile mamy krów w oborze, tyle mamy prawie odrębnych indywidualnych organizmów.

I gdy dla jednej sztuki wyznaczone według takiej skali pewne quantum i qualitas karmy będzie trafne, dla innej może być za szczupłe lub za obfite. Na to bowiem nie wpływa sam wydatek mleka, ale wiele, bardzo wiele innych czynników właściwych danej krowie. A mianowicie: wiek, zasób zdrowia, okres laktacji, okres ciężarności, mniejsza lub większa zawartość tłuszczu w mleku, większa lub mniejsza zdolność przewodu pokarmowego do wyzyskania pewnego rodzaju paszy lub pojedynczego składnika tejże i t. d., i t. d. Te wszystkie wady czy zalety przy indywidualnem żywieniu krów z czasem poznajemy coraz pewniej; dla każdej sztuki z osobna winny one być bardzo skrzętnie zapisywane jako nieoceniona dyrektywa na przyszłość. Na przykład:

Są sztuki, które nie znoszą większych dawek makucha, otrąb lub i kiełków, bo albo tego składnika należycie nie wyzyskują albo im nawet wprost szkodzi.

Są krowy bardzo mleczne, u których poza 6 kilogramów karmy treściwej iść już nie można, bo większa ilość wywołuje zaburzenia w trawieniu. U takich tak kondycję jak i wysoką mleczność tylko najlepszem sianem, danem ad libitum, utrzymać można. Dalej mamy takie krowy, które zaraz w kilka dni po zapłodnieniu spadają silnie z mlekiem. Te zwykle i zasuszają się same na 3 i 4 miesiące przed wycieleniem. Takich sztuk ze względu na wydojenie większej ilości mleka dobrze jest przez kilka miesięcy nie pokrywać. Albo też odwrotnie, będą takie krowy, które nie zapuszczone sztucznie, doiłyby się aż do samego ocielenia. Te musimy w odpowiednim czasie zapuścić, bo w przeciwnym razie otrzymamy marne ciele, a następna laktacja będzie znacznie gorsza, jakby być mogła. Sztuki takie z reguły trudno się odpasają tak, że nie mielibyśmy czasu krowę wygładzić przed następnem wycieleniem.

U sztuk bardzo mlecznych ponad 5 i 6 tysięcy litr. mleka rocznie, zapuszczenie na dwa miesiące przed wycieleniem jest prawie zawsze za krótkie. Na przyszłą laktację zapuszczenie wcześniejsze będzie zawsze korzystne, szczególnie gdy nam zależy na zdrowem silnem cielęciu.

Często u fryzów są krowy, które stale po każdem wycieleniu przez kilka dni mają w mleku krew. Czasem ilość tak niewielka, że łatwo może ujść uwadze. Mleko jednak takie trująco działa na cielę. Są krowy nawet bardzo duże i piękne, które stale dają cielęta nieproporcjonalnie małe. Cielęta te jednak w pierwszych dwóch miesiącach rozrastają się bardzo silnie i wyrównywują się z normalnemi.

W prowadzonych dobrze oborach takich spostrzeżeń i doświadczeń dla pojedynczych krów przybywa coraz więcej, a materjał statystyczny dla całej obory wzrasta z roku na rok. Obora taka po kilku latach zaznacza się prawdziwą kulturą, która dla hodowcy badającego oborę

nawet całkiem nieznaną, jest bardzo widoczna, bo tam każda krowa, każda rodzina ma swoją kartę życia.

W oborach o dobrze zastosowanej karmie indywidualnej kondycja krów powinna być jednolita. Nie powinno się znaleźć sztuk zapasionych, bo toby wskazywało, że w tym wypadku karma została niepotrzebnie zmarnowana. Tem mniej nie powinniśmy znaleść w oborze sztuk wychudzonych i wyniszczonych. Bo albo sztuka taka jest chora i na przykład w przypadku gruźlicy jako osobnik groźny dla otoczenia powinna być już dawniej z obory usunięta, albo sztuka taka jako dobra dójka nie była dostatecznie odżywiana. Odżywianie to mogło być nawet bardzo bogate, ale nie odpowiadało jej indywidualnemu wymaganiu.

Takie zaniedbanie pociąga znaczne straty dla hodowcy, bo mleczność spada, a krowa może się całkiem zmarnować.

Chcąc wprowadzić żywienie indywidualne, musimy ułożyć dla danej obory i pory roku normę zasadniczą. W pierwszej linji staramy się zużytkować karmę własnej produkcji, a dopiero brakującą ilość i jakość dokupujemy. Wobec najnowszych prac naukowych normę taką ułożyć jest bardzo łatwo. W tych podręcznikach znajdziemy potrzebne dane, ile wypada na sztukę o pewnej żywej wadze suchej substancji, strawnego białka, wartości skrobiowej w całodziennej karmie.

Mając przeciętną wagę krowy i przeciętny udój roczny z całej obory, układamy odpowiednią dawkę karmy, tak ilościową jak i jakościową.

Hodowca praktyk nie może się bawić w żadne analizowanie karmy i zapuszczać się w jakieś problema teoretyczne, bo na to nie ma czasu, a zresztą jest mu to poniekąd całkiem zbyteczne. Bo rozwiązanie części tych kwestji znajdzie gotowe w podręcznikach, a następnie ile ma w stajni krów, tyle ma bardzo dokładnych laboratorjów analitycznych i aby tylko umiał te dokładnie obserwować i badać, a one mu już wykażą, jaka i która karma jest dla nich najodpowiedniejsza.

Wiemy już z doświadczenia, że przy dobrze zestawionej karmie bytowej, lub jak podałem, karmie dla przeciętnego udoju musimy za każdy następny litr mleka dodać krowie $^1/_4$ lub $^1/_3$ kilograma karmy treściwej. Nie zmniejszając jednak suchej substancji w karmie bytowej, a dodając w miarę mleczności karmę treściwą, przyszlibyśmy do takiej ilości karmy względnie suchej substancji, że stałoby się rzeczą niemożliwą ten cały balast przez organizm przepchać.

Rachunek dokładny wykaże nam, że w miarę przybywania karmy treściwej musimy się częściowo z karmą objętościową cofać, lecz tylko do pewnych granic.

Wogóle jakiejś skali wynagradzania krów karmą treściwą za oddane mleko trzymać się możemy do pewnej wysokości. Przy bardzo wielkich udojach, na przykład od 30 litr mleka dziennie nawet jakaś w przybliżeniu przyjęta norma się kończy. Taką wielką mleczność, na przykład 1.000 kg mleka miesięcznie, nazwałbym już wprost chorobliwą, to też krowę trzeba tak starannie pielęgnować i odżywiać, jak sztukę chorą, bo w przeciwnym razie ta nienaturalna działalność gruczołu mlecznego musiałaby oddziałać wyniszczająco na cały organizm.

Przy takich wysokich udojach dochód od krowy jest tak kolosalny, że nie ma dla niej karmy za drogiej, bo ta zawsze będzie nieproporcjonalnie tańsza od wartości otrzymanego mleka. Ale trzeba pamiętać, że krowy te mają specjalne wymagania — ba, mają nawet swoje grymasy, które jednak uwzględnić warto. Są bowiem takie, które zupełnie dobrze znoszą karmę treściwą, lecz w odpowiednim dla nich składzie, ad libitum.

Inne nie przyjmą karmy treściwej więcej jak 6—7 kg. a natomiast dostarczone im dobre siano służy im widocznie.

Są i takie, które przy wysokich dawkach karmy treściwej bez siana się obchodzą, a natomiast potrzebują pewnej ilości twardej słomy jako grubej sieczki. Najwięcej znam krów bardzo mlecznych, u których najodpowiedniejszą karmą jest podana ad libitum mięszanina 20% gniecionego owsa, 20% gniecionego bobiku, 20% kiełków słodowych, 20% makucha lnianego i 20% makucha kokosowego. Przytem dobre siano cały dzień i noc w żłobie. Chciałbym podkreślić jeden fakt, a mianowicie przy spasaniu większych ilości karmy treściwej wszelkie zaparzanie sieczki czy plew, tak naturalne jak sztuczne, jest już nieodpowiednie. Duże dawki karmy treściwej wydelikacają przewód pokarmowy, że się tak wyrażę, rozleniwiają go.

Tu sieczka całkiem gruba i sucha, bo tylko przed samem podaniem skropiona syropem solnym, jest najlepsza. Ta bez żadnej już wartości odżywnej działa mechanicznie i pobudza przewód pokarmowy do intenzywniejszej pracy. Ongi spasając większe ilości karmy treściwej i sieczkę parą rozmiękczoną, miałem ustawicznie wypadki różnych objawów niestrawności. (Dok. nast.)

ANDRZEJ OCHENKOWSKI.

Silniki sztuczne w gospodarstwach rolnych.

W obec zainteresowania się tego rodzaju silnikami, czego dowodem są ostatnie numera „Rolnika“, sądzimy, że nie od rzeczy będzie dać nieco wyjaśnień ze stanowiska technicznego.

Zanim podamy wyjaśnienia czysto praktycznej natury, uważamy za stosowne wyjaśnić kilka zagadnień teoretycznych, potrzebnych jednak dla zdania sobie sprawy w zawilszych wypadkach.

Używamy sztucznego silnika dlatego, że jest tańszy. Przyczyna jego używania jest więc czysto ekonomicznej natury.

Silnik czyli motor służy do zamiany jakiejkolwiek energji, danej nam do rozporządzenia, na mechaniczną, zwykle obrotową.

Energję posiadamy jednak w pięciu głównych formach, które zamieniamy wedle potrzeby i dla wygody, tracąc przytem pewien procent na tworzenie się ciepła.

Tak więc możemy przy pomocy odpowiednich przyrządów zamieniać energję mechaniczną, cieplną, chemiczną, elektryczną i świetlną między sobą.

Tak n. p. palimy pod kotłem wytwarzając parę (energja chemiczna niszczy się i przechodzi w cieplną). Parę i w niej zawartą energję, możemy przewodzić rurą do przyrządu zwanego motorem, gdzie para posuwając tłok rozpręża się i ochładza, przez co jednak właśnie posuwa tłok zamieniając energję cieplną na mechaniczną. Energja ta oddana pasowi może się przenieść na dynamomaszynę, zamienić na elektryczność, tę można bardzo wygodnie doprowadzić, gdzie się chce, zamienić na mechaniczną obrotową energję, która się zwyczajnie przez tarcie zamienia na ciepło, o czem nieraz nie wiemy ani sobie sprawy z tego nie zdajemy.

Ładując akumulator mamy zamianę energji elektrycznej na chemiczną, świecąc lampę lub pędząc przy jego pomocy motor mamy przejście energji chemicznej w świetlną, względnie mechaniczną *).

Dla porównania energji, którą mierzymy „pracą“, James Watt wziął konia, aby można było zbadać jednostkę.

Silny koń, którym rozporządzał, dał 555 funtów ang., wynalazca jednak maszyny parowej przyjął 550 funtów na stopę i sekundę, co przeliczone równa się 76·04 kgm/sec. (kilogramometry na sekundę) i jednostkę tę od angielskich wyrazów dla oznaczenia konia parowego (hors power) oznaczamy przez HP.

We Francji jednak wkrótce uznano tę jednostkę za niedogodną i „cheval de vapeur“ posiada tylko 75 kgm/sec. „Niemcy, mając wybrać pomiędzy dwoma wrogimi narodami wybrali wyjątkowo francuską jednostkę t. zn. „Pferdestärke“ oznaczone przez PS; daje ona wyniesienie 75 kg na metr wysoko w jednej sekundzie. Po polsku jednostkę zaznaczamy KP. Tę różnicę należy mieć na oku, mając do czynienia z różnego rodzaju katalogami.

Nie wdając się zanadto w szczegóły, którymi na poszczególne żądanie służyć możemy, omówimy silniki, które zastosowanie mieć mogą.

I tak pierwszym z rzędu jest motor parowy. Może on być wykonany jako stojący i zasilany parą zwykłą nasyconą lub przegrzaną z kotła stojącego w kotlarni, oddzielonej od hali maszyn, lub jako lokomobila różnych typów, a więc przewozowa, stojąca w miejscu, lub jadąca własną siłą i nazwana lokomotywą drogową.

W pierwszym wypadku kocioł jest rozmiarów dość znacznych, w pozostałych jest wyłącznie używany typ kotła lokomotywowego. Dla gospodarstw używa się maszyn pasowych, zwyczajnie najprostszych, bez regulatorów automatycznych; są one regulowane tylko ręką w miarę potrzeby.

Ze względu na uwagę wyżej podaną, że para rozprężając się chłodnie, chodzi o to, aby jej temperaturę o ile możności najbardziej wyzyskać, stąd nie należy pod tłok wpuszczać podczas całego ruchu w jedną stronę ciągle świeżej pary, tylko napełnić cylinder częściowo i dać możność parze jak najdalszego rozszerzania się czyli ekspandowania. W tym celu nieco lepsze wyroby są zaopatrzone w t. zw. stawidło ekspansyjne.

Nie ma może potulniejszego niewolnika wśród motorów od parowego, który można obarczać ogromnie, powyżej siły nominalnej (do 100%), ale też nie istnieje bardziej mściwy najemnik. Bardzo łatwo da się stwierdzić, że przy normalnem ciśnieniu pary, ale przy złem obchodzeniu się, średnio wychodzi 40% więcej opału.

Przy ustawianiu lokomobili stałej nie wolno jej montować w budynku, gdzie ma być słoma; w polu lokomobila przejezdna musi być paleniskiem od słomy odwrócona i przy pędzeniu kierunek sprzątania słomy powinien być od lokomobili. Kocioł przy maszynach parowych powinien być od czasu do czasu wypłukany i kamień z niego usunięty. Ponieważ w gospodarstwach trudno liczyć na fachowe obchodzenie się, chcąc koszta amortyzacji utrzymać w normalnych stosunkach, powinno się dać maszyny zbadać raz na rok przez inżyniera, i to musi się stać regułą.

Ujemną stroną wielkiej wagi w gospodarstwie przedewszystkiem jest niemożliwość puszczenia w ruch motoru parowego w krótkim czasie, jeśli się nie ma ogrzanego i pod parą stojącego kotła.

Motorami, które tę niedogodność zupełnie usuwają, są silniki wybuchowe i spalinowe. Dają się one wprawić w ruch w kilkudziesięciu sekundach i przy lepszych konstrukcjach zupełnie wykluczają obawę pożaru.

Gazy użyte do pędzenia uzyskują potrzebną prężność dzięki ciepłu wywiązanemu kosztem spalenia się lub eksplozji mieszaniny złożonej z powietrza i z gazu, jakiegoś połączenia węglowodorowego.

Mieszaninę wybuchową wytwarza t. zw. karburator.

Silnik przy dwurazowym obrocie wału ssie gazy do wnętrza cylindra, tłok idąc w górę zgęszcza je, elektryczny zapalnik powoduje w odpowiedniej chwili eksplozję. Prężność w następstwie tego stara się tłok wyrzucić z cylindra, przez co obraca wał i oddaje część energji kołu rozpędowemu, które musi utrzymać ruch dla skończenia drugiego obrotu, t. j. wypędzenia spalonych gazów i ssania świeżego ładunku, mieszaniny wybuchowej.

W motorze wybuchowym płyn spalinowy, łącząc się z powietrzem, wytwarza mieszaninę, która dzięki bogatej zawartości węgla i wodoru przy wybuchu wytwarza temperaturę do 2.000° C, a co za tem idzie, powoduje prężność 30—40 atmosfer*).

Aby się cylinder nie stopił, chłodzi go się powietrzem lub wodą. Wody i benzyny może motor przewozowy nabrać z łatwością na 10 godzin roboczych. Do popędu użyty być może: gaz świetlny, ssany, lub ropa i jej przetwory, spirytus i inne połączenia węglowodorów.

Reparacji nie wymagają te silniki więcej jak kocioł i maszyna parowa. Dodatnią ich stroną jest, że kocioł i jego rewizja odpada, przez co dadzą się momentalnie w ruch wprawić. Ujemną, że nie można tych silników obarczać powyżej 30% nominalnej siły, z wyjątkiem spirytusowych, które z powodu wysokich cen spirytusu odpadają.

Co do konstrukcji, to na nasze stosunki nadaje się przedewszystkiem silnik ropny, później benzynowy.

Jeśli nie ma stałego mechanika, nie możemy tu doradzać ogromnie wydajnego i genialnie skonstruowanego silnika Diesla, tylko zwyczajny motor ropny. Należy bowiem brać pod uwagę macosze traktowanie przez domorodnych maszynistów, zdolnych do ciosania kołków na cylindrze lub klinowania wentylu bezpieczeństwa na kotle parowym (!!!).

Typy motorów ropnych, wyrabianych w Królestwie, nadają się bardzo dobrze dla naszych celów gospodarskich. Maszyny pędzone gorącem powietrzem są zdatne tylko do 5 KP.

Tyle o maszynach tłokowych.

Silniki, w których chyżość płynu lub gazu odrazu zamienia się na energię obrotową, nazywamy turbinami.

Z turbin parowych do siły 10 koni nadaje się przedewszystkiem turbina Lavala. Waży ona 460 kg zamiast zwyczajnej maszyny o ciężarze 3.500 kg, miejsca zaś zajmuje 104:55 cm, zamiast 300:120 cm.

Turbiny wietrzne, zwane wiatrakami amerykańskimi, są głównie używane dla pompowania wody. Pracują przy chyżości wiatru 4—5 m. na sek., pełną siłą jednak przy 7 metrach.

Muszą być ustawione o dwa metry powyżej najwyższego punktu w promieniu 300 m. Cena małego zakładu z młocarnią, sieczkarnią i t. d. wynosi około 3.000 K.

*) Energetyczny ten podział, przyjęty przez cały świat naukowy, nie jest dotychczas uznany w książkach szkolnych.

*) W przybliżeniu atmosfera = 1 kg na cm².

Należałoby w tym kierunku zwrócić baczniejszą uwagę, aniżeli to się dzieje dotychczas.

Z silników wodnych koła wodne coraz bardziej przechodzą do historji, ustępując pierwszeństwa turbinom. Zależnie od warunków miejscowych można dobrać zawsze odpowiednią konstrukcję turbiny i energia wody stojąca do rozporządzenia darmo, tem bardziej staje się błogosławioną, jeśli ją przeniesiemy do miejsca zapotrzebowania w najidealniejszej formie, t. j. elektrycznej.

Nie istnieje dla gospodarstw bardziej idealna forma energji dająca się zamienić na mechaniczną wszędzie, bezwzględnie używając tego wyrażenia. Dodać jeszcze wypada, że silnika prostszego od elektrycznego także niema i nie będzie. Więcej nic się nie obraca jak tylko oś na około siebie poruszająca się z ogromną szybkością.

Dla gospodarstw rolnych używa się dotychczas prawie wyłącznie sprądu, t. j. prądu niewłaściwie nazwanego stałym*).

Motor i dynamo pod względem zatracania energji przez tworzenie niepotrzebnie ciepła stoją w porównaniu z innymi silnikami co do doskonałości najwyżej.

W gospodarstwach używa się prądu ze względu na bezpieczeństwo do 500 volt, a jeśli przyjmiemy koszta wytwarzania kilowattgodziny na 25 halerzy, to 1 KP kosztuje około 20 halerzy.

Dla gospodarstw, to z naciskiem podkreślić wypada, nie istnieje wygodniejsza i praktyczniejsza forma energji od elektrycznej.

Co się zaś tyczy kalkulacji, to ta się ogólnie naszkicować nie da i zależeć będzie od wielkości sieci i zapotrzebowania w poszczególnych wypadkach.

O korzyściach wynikających z trzymania mułów.

Pytania odnoszące się do tej kwestji tak się mnożą, że uważamy za potrzebne zabrać głos na tem miejscu, co przyczyni się zapewne do łatwiejszego zorjentowania się.

W Hannowerze już przed laty stu, pojawiły się maltańskie osły, które używano do stanowienia klaczy, a w następstwie do produkowania mułów. W majętności klasztornej Marienstein, od lat siedmdziesiątych do intenzywnie prowadzonej kultury buraków, używano wyłącznie tylko mułów, które w roku 1890 żyły i długo potem jeszcze były do pracy używane. Maltańskie osły ginęły jednak zwolna, a gdy począwszy od r. 1866, nie zostały innymi zastąpione, ledwie można było znaleźć muły w całym Hannowerze. Podług naszych doświadczeń, konstatujemy następujące zalety mułów:

Silny i żwawy muł, wzięty do roboty w wieku lat pięciu, waży przy żywieniu normalnem 1.100 funt. a spełnia przy gospodarstwie te same usługi, co dobry koń roboczy, ważący 1.300 do 1.400 funt. Ponieważ taki koń służyć może jako siła pociągowa do lat 15, muł zaś, licząc skromnie do lat 25, zatem czas jego służby przewyższa o lat 10 czas użyteczności konia.

Przy tej samej cenie, n. p. 1600 kor. amortyzacja wynosi:

u konia 1600 : 10 = 160 kor.
u muła 1600 : 20 = 80 kor.

zatem roczna oszczędność przy użyciu muła : 80 kor.

Aby utrzymać w dobrej kondycji o wiele mniej wymagającego muła, można oszczędzić również dziennie przynajmniej 25 halerzy = 90 kor.

Na korzyść mułów da się to jeszcze powiedzieć, że o wiele rzadziej chorują i że przy ich niezniszczalnych kopytach i stalowej budowie, jeżeli tylko obchodzi się z nimi rozsądnie, okulenie jest niezmiernie rzadkiem — jedno i drugie razem można oszacować na 10 kor.

O ile używa się mułów do roboty w polu, nie zaś na kamienistej drodze, nie trzeba ich podkuwać.

Wszystko razem wziąwszy, podług naszych obliczeń, oszczędza się przy używaniu mułów 180 kor. Taki roczny zysk ma przecież pewne znaczenie w rolnictwie.

Również opierając się na naszem doświadczeniu, uważamy za bajkę ogólnie rozpowszechnione wieści o złośliwości i fałszywej naturze mułów, które mają być kąsającemi i bijącemi stworzeniami.

To samo odnosi się do ich uporu.

Cyfra dobrych i łagodnych mułów ma się do liczby fałszywych i upartych, jak 30 : 1, co oznacza stosunek nie gorszy jak u koni.

Muł zawsze jest łagodny, jeżeli go tylko człowiek nie dręczy. U ludów romańskich obchodzą się z mułami dobrze — jeżeli nie jest to wynikiem dobrego serca, to jest przynajmniej uznaniem dla ich wartości.

U nas natomiast, jak się to nieraz widuje, muł i osioł są przedmiotem złośliwości i dokuczliwości każdego chłopaka — stało się to u nich niemal sportem. Muł z natury jest dobrem i rozumnem zwierzęciem — łatwo jednak pojąć, że wskutek niegodziwego postępowania zwierzęta te stają się fałszywe i uparte, bo się je do tego zmusza przez złe obchodzenie.

Wielką zasługę w tym kierunku położył p. Grabensee, który ogłosił swe doświadczenia o wartości i zaletach mułów i wystarawszy się u swego rządu o zakupno osłów — reproduktorów, dał impuls do racjonalnej hodowli w kraju. Tak państwo, jak rolnictwo winny mu z tego powodu wielką wdzięczność. Aby potomkowi konia i osła przekazać zalety jednego i drugiego, należy się także wystarać nie tylko o silne, ale o rasowe klacze. Byłoby zaś wielkim błędem, stanowić osłem klacze bardzo zimnej krwi.

Mieszaniec powinien bezwarunkowo posiadać dostateczny temperament.

Przecież tak przy wozie, jak przy rolniczych narzędziach, wolimy widzieć żwawe i dorodne zwierzęta. Naturalnie krew gorąca powinna stopniowo wchodzić w rachubę.

Szlachetna krew matki powinna być uwzględnioną w miarę tego, czy mieszaniec przeznaczony jest do roboty w polu, zaprzęgu lub pod wierzch.

Ale raz jeszcze powtarzam, że nawet do roboty w polu powinien muł pochodzić od klaczy, która przekazałaby mu część swego temperamentu.

---

*) Elektryczność, niewłaściwie wyrażając się prąd otrzymujemy przez: 1) potarcie, 2) drogą chemiczną, 3) przez ciepło i 4) drogą indukcji, tak nazwanej od angielskiego wyrażenia »induktion«, oznaczającego elektryzowanie przez wpływ. Ten ostatni rodzaj jest najważniejszy. Odkrył go jeden z największych geniuszów Michael Faraday w 1831 r. Przecinając przewodnikiem »linie Faradaya«, które możemy sobie uzmysłowić przy pomocy opiłków żelaznych na kartce papieru, trzymanego ponad magnesem, indukujemy w tym przewodniku »prąd«.

Genialną tę myśl angielskiego badacza praktycznie zastosowali w dynamo-maszynach niezależnie od siebie Siemens i Wheatstone, dodając swoje odkrycia.

Motor elektryczny nie jest niczem innem jak odwróceniem dynamo-maszyny.

Dla praktycznego zastosowania elektryczności można zauważyć pewną obawę zwłaszcza u nas, jeśli chodzi o jej zastosowanie w gospodarstwach. Leży to w pewnej tajemniczości i w tem, że nie mamy odpowiedzi na pytanie, co to jest elektryczność. Dzięki jednak znakomitej teorji, której dał początek Faraday, możemy sobie wszystkie zjawiska w tej dziedzinie wytłómaczyć. Jeżeli spotykamy się z twierdzeniem, że wodę i powietrze znamy, bo jest to bliższe dla naszych zmysłów, to popełniamy błąd. Bo i w tym wypadku dojdziemy wkońcu do pytania, co to jest? Pochodzi to stąd, że wodę widzimy i czujemy, powietrze tylko czujemy, a elektryczności ani nie widzimy, ani nie czujemy. Stąd zakres tego rodzaju pytań należy do filozofji, a dla techniki wystarczają istniejące pojęcia.

Wspomniany powyżej p. Grabensee, chwali bardzo znane mu amerykańskie stajnie, gdzie szlachetnej rasy konie są równocześnie bardzo spokojne i zaleca wyrobienie tej samej zalety u naszych koni krwi gorącej.

Ideałem klaczy przeznaczonej na matkę mułów, byłby taki koń szlachetnej rasy, a zarazem spokojny.

W latach siedmdziesiątych zeszłego wieku, autor niniejszego artykułu posiadał dwa muły o idealnych zaletach. Miały po dziesięć lat i ważyły obydwa razem 1500 funt. Widzieć te doskonale ujeżdżone, do dumnych jeleni podobne, w odpowiednich, bardzo ładnych chomontach, ogniste a spokojne, jakby z kruszcu ulane zwierzęta zaprzężone do faetonu — było prawdziwą przyjemnością. Jeszcze w wiele lat później, chodziły jak wiatr, zostawiając za sobą wszystko co nosi miano konia i z niezrównaną wytrwałością.

A te małe, wytworne zwierzęta, z delikatnemi stosunkowo kośćmi, ciągnęły wóz ważący 20 cet., na którym wyjątkowo znajdowało się 80 cet. buraków do cukrowni w Nörten i to po drodze idącej dość silnie pod górę.

Było to wprost zdumiewającem co potrafiły zdziałać pod względem szybkości i siły, te zwierzęta, o stosunkowo delikatnej budowie i jak szczęśliwie złączyła się w nich szlachetność rasy z pożądanym spokojem. Gdy wysłużyły wiernie lat trzydzieści, kazał je właściciel zastrzelić, nie chcąc je skazywać na smutną starość gdyby się dostały w inne ręce. Szkielet lepszego z dwóch mułów znajduje się w instytucie weterynaryjnym w Getyndze.

Już przed tysiącami lat, według słów Pisma św. teść Ezawa, imieniem Ana, miał ocenić wartość mułów. Chował je na pustyni i mimo, że był potomkiem prastarego, książęcego plemienia, nie uważał sobie za ubliżenie paść osły swego ojca. (Pierwsza księga Mojżesza, rozdział 36, wiersz 24, także wiersz 29 i 14 tego samego rozdziału).

„Młodzież sądzi szybko“; słyszy się też nieraz krytykę mułów, z ust młodych, niedoświadczonych ludzi, którzy może w swem życiu muła nie widzieli. Takie sądy na niczem nie oparte powinny zamilknąć, a natomiast należy się uczyć i wyciągać wnioski z przeszłości i teraźniejszości, a także z doświadczenia tych, którzy się na tem lepiej znają.

„Dojenie".

Z czynników powstrzymujących rozwój hodowli bydła mlecznego oprócz napotykanych trudności w ocenie wartości odżywczej dawki karmowej, oprócz indywidualnego zużytkowania pasz, nierównomiernego żywienia bydła, prócz utrzymywania tegoż w niehygienicznych warunkach, prócz braku odpowiednich pastwisk i łąk, nieracjonalnego wychowu młodzieży — drastycznym przykładem tamującym hodowlę bodaj czy nie w pierwszym rzędzie jest nieumiejętne i niedbałe dojenie krów, praktykowane niemal w całym naszym kraju.

Przełamanie tej trudności spotyka się u nas w pierwszym rzędzie z brakiem poczucia obowiązku, ujawniającym się przedewszystkiem u służby gospodarskiej *).

W krajach stojących na wyżynie kulturalnego rozwoju rolnictwa, gdzie oświata ogólna i zawodowa warstwa rolnicza zawdzięczają swoją egzystencję Grundtwigom, Koldom, La Cour'om, Feilbergom, Kristensenom i innym, gdzie naśladownicy tych pionierów w postaci Hegelunda, Falkego szerzą oświatę wśród warstw rolniczych, tam trudności te zostały przełamane.

Przytaczam charakterystyczną i bardzo radykalną „Dobrą radę“, która znajduje się niemal we wszystkich oborach w Danji i która sama przez się najlepiej świadczy o etyce rolniczego proletarjatu w tym kraju:

*) Poznałem około 50 obór w Galicji i skonstatowałem, że tylko w jednej z nich, w Chłopicach, służba wypełnia swoje obowiązki należycie.

Przypisuję to przedewszystkiem oprócz wzorowej organizacji gospodarstwa nadzwyczajnemu zajęciu się hodowlą przez właścicielkę p. Lisowiecką i wpływom Jej na moralne strony dojarek.

Krowa źle wydojona! — Mleko — Śmietana

„Dobra rada!“

Dójko! Dobrze zapamiętaj:

1. Krowa jest żywem stworzeniem.

Dobre (łagodne) obchodzenie się ułatwia robotę i wpływa na większą wydajność mleka.

2. Przez użycie rozwijamy organy.

a) Czysto wydajaj! Dokładne wydojenie rozwija wymię i jego produkcyjność;
b) Otrzymasz tłuściejsze mleko, gdyż ostatnie mleko jest najtłuściejsze!

3. Czystość przy dojeniu.

a) Odziewaj się czysto i praktycznie!
b) Używaj czystych skopków, (nawet transportowych baniek)!
c) Używaj czystego ręcznika do otarcia wymienia!
d) Umyj ręce przed dojeniem!
e) Wytrzyj do sucha wymię przed rozpoczęciem doju!

4. Wykonaj dokładnie robotę!

a) Dój suchemi rękami!
b) Obmyj strzyki całą ręką!
b) Niezapomnij od czasu do czasu naciskać wymię!
d) Wyciskaj mleko do czysta!
e) Dój możliwie szybko i nie przerywaj roboty, gdy mleko płynie!
f) Nie wyciągaj strzyków ponad ich naturalną długość!

5. Stan zdrowotny wymienia:

a) Gdy jest ból gruczołów wymienia;
b) Gdy się zatkają kanały mleczne;
c) Gdy mleko nienaturalnie wygląda, zawiadom!

6. Pory dojenia.

a) Rozpoczynaj robotę w oznaczonych godzinach.
b) Dój te same krowy w jednakowym porządku.

7. Powinno być twym honorem wykonać dobrze robotę.

Żywicielu bydła zauważ sobie dobrze:

1) Czyste krowy;
2) Dobre powietrze;
3) Światło — zachęca do czystości i daje ochotę do pracy.

„Dobra rada!“

Krowa dobrze wydojona! — Mleko — Śmietana

Dojenie krów uskutecznia się przeważnie rękami, — w rzadkich wypadkach maszyną.

Poznanie wszystkich sposobów, a zwłaszcza porównywanie ich wyrabia i ustala pogląd na niewłaściwe dojenie, dlatego to na rycinie unaoczniam najwięcej rozpowszechnione sposoby dojenia krów: (P. ryc. na str. 382)

Pierwsze trzy uznane są jako nieracjonalne, a zatem nie powinny być naśladowane; ostatni (rys. IV.) najwięcej zbliżony do ssania cielęcia, powinien być najgoręcej polecony przy wprowadzaniu do obory.

K. Jaroszewicz.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Wielbłądy na Litwie. Z pow. Ihumeńskiego w Mińszczyźnie donoszą do „Kurjera Wileńskiego“: Przed miesiącem do majątku Sińczy, należącego do gen. B. Ratyńskiego, sprowadzono z gub. Samarskiej 8 wielbłądów, kosztujących po 150 rb. z przewiezieniem koleją na stację Puchowicze. Jest to pierwsza próba użycia wielbłąda do pracy. Wóz ze 120 pudami ziarna i z 8 ludźmi para wielbłądów ciągnie z łatwością. Zdatne są one do wszelkiej pracy pociągowej. Na wszelkie zmiany temperatury są wytrzymałe jedynie nie znoszą deszczu, w czasie którego należy okrywać je specjalnymi czaprakami. Żywią się byle czem i jeśli im nałożyć do żłobu paszy na tydzień, to jednorazowo nie zjedzą więcej, niż organizm ich potrzebuje. Zdaje się przeto, że ten wysoce sensacyjny nabytek

Rys I.



Dojenie 2 palcami.

Rys II



Szwajcarski sposób dojenia zgiętym dużym palcem.

Rys III



Dojenie wyciskaniem wyciągniętego dużego palca.

Rys IV



Kolenderskie dojenie całą ręką.

jest zarazem wielce praktyczną innowacją, którą prawdopodobnie, zwłaszcza po dłuższym okresie próby, nie jeden zechce naśladować. *(Rolnik hrubieszowski).*

Wartość nawozowa odchodów ludzkich. Dotychczasowe liczne badania wykazały, że jeden człowiek przeciętnie (dorośli i dzieci) dostarcza następujących ilości odchodów w jednym roku.

	kg		kg		kg
świeżej substancji stałej	48·5	płynnej	438	razem	486·5
suchej „ „	11·1	„	19·7	„	30·8
organicznych materji „	9·5	„	14·5	„	24·0
azotu „	0·62	„	3·5	„	4·12
kwasu fosforowego „	0·55	„	0·69	„	1·24
potasu „	0·18	„	0·84	„	1·02
wapna „	0·29	„	0·08	„	0·37

W rzeczywistości jednak zawartość dołów kloacznych i kanałów w miastach przedstawia o wiele mniejszą wartość nawozową i dotyczące analizy dłużej przechowywanego materjału odchodowego dały następujące rezultaty. Odchody te zawierały w procentach:

wody w dołach kloacznych	96·3%	w kanałach	92·3%
organicznych materji w dołach kloacznych . . .	2·7%	„	5·5%
azotu w dołach kloacznych	0·367%	„	0·75%
połączeń amoniakalnych w dołach kloacznych .	0·107%	„	0·426%
kwasu fosforowego w dołach kloacznych . . .	0·158%	„	0·266%
potasu w dołach kloacznych	0·152%	„	0·285%

Dzisiejszy system kanalizacyjny w miastach i klozety, spłukiwane wodą sprawiają, że odchody w miastach są jeszcze bardziej rozcieńczone i zawierają przeciętnie 98·575% wody a tylko 1·425% stałych części. W jednym zaś metrze kubicznym takich odchodów znajduje się tylko 70 gramów azotu w różnych postaciach.

Składniki te nie zawsze łatwo przyswajalne, jak też ich ilość, nie wskazywałyby na wielką nawozową wartość tych odchodów, tem bardziej, gdy się weźmie pod uwagę utrudnioną manipulację przy użyźnianiu nimi roli, nieprzyjemny zapach, niebezpieczeństwo rozszerzenia zaraźliwych chorób i t. p.

Wartość nawozową tych odchodów możnaby powiększyć zapomocą mieszania ich z sproszkowanym torfem i dodatkiem superfosfatów, przyczem usunąć by można także nieprzyjemny zapach, opłacalność jednak podobnej konserwacji jest wątpliwą. Równocześnie jednak należałoby zbadać, czy odchody ludzkie nie wpływają ujemnie na życie bakterji w ziemi.

Biegunka u prosiąt występuje nieraz po użyciu kwaśnego mleka, które dają często prosiętom po odłączeniu.

Dobrym środkiem zapobiegawczym jest dodatek do 10 kw. kwaśnego mleka 15—20 gramów zwykłego kleju stolarskiego. Klej taki rozpuszcza się w gorącej wodzie i dodaje do mleka wśród ciągłego mieszania; mleko ścina się wówczas w drobne, łatwo strawne gruzełki. Dalszym środkiem, zapobiegającym zbyt silnemu przeczyszczaniu, jest coraz większy dodatek do kwaśnego mleka otrąb, później dodatek jęczmienia i owsa. To samo daje się zastosować przy użyciu mleka odtłuszczonego (chudego). *(Przewodnik warszawski).*

Sposób na uspokojenie krowy przy dojeniu. Pismo niemieckie „Deut. Milchwiss. Zeit.“ zamieściło notatkę o łatwym sposobie uspokojenia krowy, która kopie i kręci się przy dojeniu. W tym celu kładzie się przed samem dojeniem na krzyż krowy zimny kompres i wtedy nawet najwięcej niespokojna krowa podczas dojenia zachowywać się będzie bardzo spokojnie.

Sposób powyższy należałoby wypróbować i u nas, tem bardziej że jest łatwy i niekosztowny.

Doniesienia kronikarskie.

Walne Zgromadzenie delegatów „Wisły“ Lud. Towarz. wzaj. ubezp. we Lwowie odbyło się dnia 25. maja b. r. przy udziale Ekscelencji Długosza, który oświadczył, że instytucją i nadal opiekować się ma zamiar zwłaszcza, że jest ona prowadzona wzorowo. Z przedłożonego bilansu wynika, że rozwój „Wisły“ jest normalny i że stan jej ubezpieczeń stale wzrasta. Rok 1911 był dla wszystkich Towarzystw asekuracyjnych katastrofalnym (Towarzystwa austr. wypłaciły o 60 milionów koron więcej tytułem szkód niż w roku poprzednim). Dlatego najstarsze nawet Towarzystwa wykazały za r. 1911 bardzo małe zyski. Jeżeli zatem „Wisła“ zamknęła r. 1911 zyskiem 27.000 koron, to dała dowody swojej żywotności. Tytułem szkód wypłaciła „Wisła“ w roku sprawozdawczym 233.779 koron wobec 79.703 z roku 1910) przez 3 lata suma wypłaconych szkód wynosi 352.438 koron) fundusze dyspozycyjne wynoszą 218.881 koron, a ubezpieczona wartość wzrosła do 56 milionów koron.

Na 14.673 nowych wniosków w r. 1911 przypada tylko 2.467 takich ubezpieczeń, które przeszły do „Wisły“ z innych Towarzystw — reszta to tacy, którzy dotąd nigdzie ubezpieczeni nie byli. Pomyślny to objaw, bo świadczy, że „Wisła“ z krajowymi Towarzystwami nie konkuruje, tylko pracuje nad rozszerzeniem idei ubezpieczenia na szerokie masy ludu. Wreszcie zanotować nam wypada, że wkrótce już powołane zostanie do życia Towarzystwo wzajemnego kredytu „Wisła“, którego statuta przedłożono sądowi do zarejestrowania i że dyrekcja rozpoczęła prace około założenia własnego Towarzystwa życiowego. 000 (1—1)

---

pocztą 12 puszek Vacinu. Dziękuję serdecznie za ten środek. Niebyłbym nigdy uwierzył, że działa takie cuda.

Polecam proszek ten każdemu, kto ma krowy źle się dojące lub nie mające apetytu.

Josef Kröll, Zillertal.

Mr. T. Paraskowicz wysyła książeczkę wyż wspomnianą darmo tym, którzy mu doniosą, kto w gminie ich posiada najliczniejsze bydło.

Dokładny adres: Mr. T. Paraskowicz T. z. o. p. Wiedeń, Mariahilferstrasse 51 Postfach G. 23. 219 (2—6)

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

L. 4922/12. Lwów, 31. maja 1912.

Do Szanownych Rad Oddziałów.

Mamy zaszczyt zakomunikować Szanownym Radom Oddziałów następującą uchwałę Komitetu, dotyczącą prenumeraty „Rolnika“.

1. Każdy członek Towarzystwa Gospod. bez względu na wysokość opłacanej wkładki ma prawo pobierać „Rolnika“ za złożeniem zniżonej prenumeraty w kwocie 4 korony rocznie.

2. Tę zniżoną prenumeratę w kwocie 4 korony rocznie, winien nadesłać każdy członek Towarzystwa Gosp. z góry w miesiącu styczniu bezpośrednio do Komitetu — bez względu na to, jak wysoką wkładkę opłaca w swoim Oddziele, jako członek.

3. Każda Rada Oddziału Towarzystwa Gospod. winna przysłać w ciągu stycznia administracji „Rolnika“ wykaz wszystkich swoich członków i wskazać tych, którzy życzą sobie za zniżoną prenumeratę w kwocie 4 korony rocznie „Rolnika“ otrzymać.

4. Postanowienia powyższe nie uwłaczają prawu Rad Oddziałów (o ile Rada Oddziału chciałaby nadal tak postępować) opłacania z własnych funduszów za swych członków tej zniżonej prenumeraty 4 korony rocznie, z tem jednak zastrzeżeniem, że każdy członek Towarzystwa bez względu na wysokość swej wkładki może pobierać za zniżoną opłatą 4 korony rocznie tylko jeden egzemplarz „Rolnika“, nadto, że Rada Oddziału, nie może potrącać uiszczonej kwoty w wykazie wkładek przedkładanym Komitetowi, celem wymierzenia części obowiązkowej.

5. Powyższe postanowienia nie stoją na przeszkodzie, by poszczególni członkowie Towarzystwa (jak to ma i dziś miejsce) dobrowolnie zrzekali się prawa korzystania ze zniżonej opłaty prenumeracyjnej za „Rolnika“ i składali na wydawnictwo „Rolnika“ wyższe kwoty.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego:

Wice Prezez: *A. Dąmbski* m. p.

Dyrektor: *W. Niwicki* m. p.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 945, dnia 30-go maja 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. XXII.

Klasa I. Kołomyja: 1 pisarz gospodarski. — Kraków: 1 leśniczy. — Limanowa: 1 ekonom rutynowany na ordynarję do zach. Galicji, od 1. lipca, 1 leśniczy, podleśniczy, ekonom na ordynarję, 1 adjunkt lasowy, podleśniczy na ordynarję, 1 gospodarz, karbownik na ordynarję, 1 leśny-dozorca, na ordynarję, 1 robotnik lasowy. — Lwów: 3 ekonomów, 2 pisarzy gospodarskich, 2 leśnych, 2 gumiennych, 1 podleśniczy. — Łańcut: 1 ekonom, 20 lat praktyki, 1 fornal albo stróż do bydła na ordynarję, 1 stróż nocny do folwarku na ordynarję — Nowy-Sącz: 1 gospodarz na folwark, pisarz gospod., dozorca lasu, 1 podleśniczy, dozorca lasowy, 1 karbownik żonaty na ordynarję, 1 karbownik-furman, 1 leśny. — Sanok: 2 leśniczych, 2 ekonomów, 4 dozorców gospodarskich — Tłumacz: 1 gajowy, żonaty, bezdzietny. — Kraj. Biuro: 1 chmielarz egzamin., na ordynarję lub po kawalersku, 9 lat praktyki, 1 dozorca lasowy-podleśniczy, 1 pisarz-pomocnik gospodarski, 1 leśny 1 podleśniczy-pasiecznik, 1 rządca, administrator, samoistny ekonom, kontrolor. — **Klasa IV.** Lwów: 2 ogrodników. — Sanok: 2 ogrodników. — Tłumacz: 1 ogrodnik żonaty, bezdzietny. — **Klasa VI.** Limanowa: 1 kowal dworski, egzam. podkuwacz koni, na ordynarję od 1. lipca. — Lwów: 1 kowal. — Sanok: 1 kowal. — Kraj Biuro: 1 kowal do dworu na ordynarję. — **Klasa VII.** Limanowa: 1 czeladnik ślusarski-palacz, wyzwolony we Wiedniu. — **Klasa VIII.** Lwów: 1 stelmach. — Nowy-Sącz: 1 stelmach kaw., na wikt. — Sanok: 1 stelmach. — **Klasa X.** Lwów: 1 rymarz — **Klasa XX.** Limanowa: 5 palaczy. — Lwów: 2 maszynistów. — Nowy-Sącz: 1 palacz-rymarz. — Kraj. Biuro: 1 szofer, 1 maszynista do motorów ropnych, benzynowych, ssąco-gazowych obeznany z robotami ślusarskiemi blacharskiemi i elektr. — **Klasa XXIII.** Łańcut. jeden furman żonaty bezdzietny. — Sanok: 2 furmanów na ordynarję. — Tłumacz: 1 furman do koni cugowych. — **Klasa XXIV.** Łańcut: 1 lokaj żonaty, lat 31, 1 kucharka rutynowana, 30 lat, 24 kor. miesięcznie i utrzymanie. — Nowy-Sącz: 1 gospodyni na plebanię, 1 gospodyni, zarządczyni domu lub nadzorczyni nad dziećmi, 1 gospodyni. — Sanok: 1 lokaj starszy, 3 klucznice. — **Klasa XV.** Kraj. Biuro: 2 gorzelników.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 27. maja do 2. czerwca 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
27 V p.	29·2	31·9	34·8	8·8	7·8	7·2	13·8	7·2	7·6	7·0	6·6	91	89	87	W 9	W 9	W 4	10	10	10	5·7	
28 w.	36·2	36·6	36 9	8·4	13·1	9·8	15·0	6·8	6·6	5·6	7·1	81	50	79	W 4	W 5	W 2	10	4	10	0·2	
29. ś.	36·6	35·4	33 0	11·1	18·6	14·7	19·0	5·7	7·3	8·7	8·9	74	54	72	W 4	W 8	SW 5	0	6	10	3·5	
30 c.	32·0	32·1	32·5	12·6	15 7	11·3	17·2	11·3	9·7	9·6	8·9	90	73	89	W 1	NW 1	0	10	10	9	5·1	
31 p.	33 6	33·6	34·9	10·2	16·6	11·5	17·0	8·0	7·4	6·9	8·3	79	50	82	NW 2	NW 2	NW 1	8	8	0	—	
1 VI s.	36·2	36·6	36·5	11·3	17·6	13·4	20·0	6·5	8·1	9·7	9·4	82	64	82	0	N 1	NE 1	9	10	0	—	
2 n.	36·3	35·6	35·1	13·6	23·0	16·9	23·0	7·0	9·2	10·9	11·1	80	52	78	E 1	E 4	E 2	0	0	10	0·3	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc maj 1912 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm.	≥0·1 mm	≥1·0 mm
I. (1–10)	40·3	39·6	39 8	39·9	5·6	12 3	6·5	7·7	4·8	4·8	5·5	5·0	71	45	75	64	3	5	3	4	25·3	3	3
II. (11–20)	34·6	34·3	34 8	34·6	9·8	15·2	10·9	11·7	6·9	7·3	6·9	7·0	76	56	71	63	7	9	8	8	7·7	4	2
III. (21–31)	33·0	32 6	32·7	32·8	12·8	18·5	13·2	14·4	9·1	9·4	9·2	9·2	82	60	83	74	6	6	7	6	36·1	7	6
średnie za miesiąc	35·90	35·38	35·67	35·64	9·52	15·43	10·29	11·39	6·99	7·24	7·27	7·17	76·2	54·0	76·2	68·8	5·2	6·8	6·1	5·9	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	69·1	14	11

maximum ciśnienia powietrza = 746·5 mm. dnia 9.
minimum „ „ = 725·6 mm. dnia 26
maximum temperatury „ = 24 6° dnia 22
minimum „ = —0·4° dnia 2

Dla mies. maja średnia piętnastoletnia (1896—1910): ciśnienia powietrza = 736 97 mm.; temperatury „ = 13·69°; ilości opadu = 68 3 mm.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 27/V. 1912 do 2/VI. 1912. Pszenica 9 70—10 50 Żyto 9·00—9·40; Jęczmień brow. 8·60—9 20, past. 8·50—8·70; Owies zeszłor. 8·70—9·10; Hreczka 7·50 do 7·75; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—14·00, bobik 8·50 do 9·00, Wyka 10·00—10·50, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·50-15 00, let. tegr. 00·00—00·00, Chmiel teg. 275—290, Koniczyna czerwona 77·00—88·00, biała 105·00—135·00, szwedzka 80·00—100·00, Tymotka 55·00—65·00, Siano lepszej jakości 3·00 3·20, gorszej 0·00 do 0 00, otawa 0·00—0·00, siano z koniczyny 0·00—0·00, słoma okłotowa 2 25 — 2 50, mierzwiasta 2·00 2·10, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag, 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 14·50—15·50, salonowa 16·50 do 17·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·59—4·61. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0 00 Otręby pszenne 16·00—16·00, otręby żytne 16 00—16·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 1·70 1·86, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 1 88 — 1·96 mięso cielęce loco rzeźnia (engros) 1·40 — 1 64, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 1·40 do 1·50. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie.

Za czas od 2. do 9. czerwca 1912.

Zaofiarowanie pszenicy silne, żyta i owsa nader skąpe, skutkiem czego ceny tych ostatnich artykułów poszły w górę zwłaszcza wobec silnego pokupu.

Ostatnie transakcje Związku paritas Lwów:

Pszenica koron 17·00—21·00, żyto 18·50—19·50, owies 18·00 do 19·00, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 00·00 do 00·00, siano słodkie 6·20—6·50, słoma okłotowa 4·60 — 5·00, słoma mierzwiasta 4·00—4·50.

Wszystko za 100 kg netto.

Toruń dnia 5. czerwca 1912.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego, Toruń.

Płacono za 50 klg. w partjach. marek:

Lucerna prowanska wolna od kanianki 65—75, Koniczyna czerwona 65—75, Koniczyna biała 80 125, Koniczyna szwedzka 75—90, Koniczyna biała z szwedzką 00—00, Koniczyna chmielowa żółta 50—54. Inkarnatka rychła 48—54, Koniczyna przelot pospolity 55—65, Wyka zwyczajna 0—00, Rajgras szkocki (życica) 19—22, Rajgras włoski 21 — 23, Trawa kupkowa 75—80, Trawa miodowa 18—30, Tymoteusz 60—66. Rzodkiew olejna 00—00, Sporek olbrzymi 15—16, Seradella 13—15, Rzepak ruboziarnisty 00—00, Rzepik latowy 16—20, Siemie lniane stepowe 25—30, Gorczyca żółta 18—20, Żyto świętojańskie z wiczką 15—20, Wiczka zimowa 28—40. Marchew biała, otarta, poprawna 230—250, Marchew żółta loberichska, znakomita, otarta 000 do 000, Mieszanki traw i konicz. na łąki mokre 58—68, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 52—60, Kartofle fabryczne 0·00 - 0·00, Buraki mamuty olb. czerw. 65—75, Buraki ekendorfskie żółte lub czerwone popr. 85—90, Buraki półcukr. pastewne olbrzymie 80—90, Buraki mieszane najlepsze gatunki 65—70. Buraki olbrzymie — żółte walce olbrzymie 70—85, Buraki cukrowe 150% kiełk. 70—80.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 1. czerwca 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·25—10·50, Żyto 8·00—8·25, Jęczmień browarniany 7·75—8.25, Groch Victorja 11·00—12·00, Groch zwykły 9·00—10·00, Owies 8·00—8·25, Hreczka 7·75—8·00, Wyka 10·00—10·50, Koniczyna czerwona 60·00—75·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·00—31·50, nadkontyngent 21·00—21·50.

Usposobienie zniżkowe.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 1. czerwca 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·75—24·60; Żyto 21·60 - 21·80; Jęczmień pastewny 20·60—21·10; Owies gotowy 21·40 - 21·70. Kukurydza 17·90—18·10.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 5. czerwca 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (78—81 kg.) 12·50—12·80; banatka nowa (78—81) 12·20—12·50; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 11·75—11·95; słowacka nowa (78—81 kg.) 11·75—12·00; południowa nowa (78—81 kg.) 11·70—11·95; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (78—80 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 11·25—11·50; peszteńskie nowe 72-76 kg) 11·20—11·40; austrjackie nowe (72—76 kg) 11·45—11·65.

Jęczmień morawski loco stacje 00·00—00·00; słowacki loco stacje 00·00—00·00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 0·00—00·0, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 10·50—10·80, browarniany 10·70—11·10.

Kukurudza węgierska 9·15—9·45, „Cinquantino“ 10·45—10·80.

Owies węgierski I. sorty 11·70—12·00; prima 11·55—11·80, średni 11·35—11·65, czeski, morawski i niższo-austrjacki 00·00—00·00.

Siano z 1/VI. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·10—3·20 (półsłodkie) 3·50-3·75; słodkie 3·80-4·00, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00 niższo-austrjackie półsłodkie) 4·10—4·30; (słodkie) 4·35—4·60.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 4-go czerwca 1912. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 62, buhajów 27, krów 93, razem bydła rogatego 182 sztuk, jałownika 112, cieląt 368, owiec (kóz) 0, nierogacizny 91, razem 753 Woły opasowe płacono 98—116, woły chude 90—94, buhaje 88—106. krowy 70—80, jałownik 76—98, cielęta 88—104, nierogacizna 11— 120, wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę Woły opasowe 475—730, woły chude 348—540, buhaje 387—768, krowy 280—450, jałownik 100—387, cielęta 30—62, nierogacizny 105—170.

Kraków dnia 31-go maja 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 280, cieląt 325, owiec i kóz 0, nierogacizny 318, — razem 923 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje koron 86 do 106, woły 92 do 110, krowy 78 do 99, jałówki 86 do 90, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 110—118, nierogaciznę bitej wagi od 150—170. Z zakupionych na oko płacono za sztukę buhaje 120 — 320, woły 300 — 450, krowy 140 — 320, jałówki: 125—200, cielęta 30—96, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 730, na konsumcję innych gmin kraju 95 bydła, 000 cieląt i świń, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 26 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 72 sztuk.

Kraków dnia 4-go czerwca 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 111, cieląt 249, owiec i kóz 00, nierogacizny 342 razem 702 zwierząt. — Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 00 — 00, woły 00—000, krowy 00—00, jałownik 00—00, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 156—172. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 130 — 350, woły 350 — 420, krowy 150—350, jałówki 130—226, cielęta 30—77, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 671, na konsumcję innych gmin kraju 31, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 00.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 30-go maja 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 43 sztuk owiec od 1·32—1·60, 81 szt. cieląt od 1·68—1·96, wyjątkowo 2·08 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 4,950 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.60—1.80, galicyjskich 1.72—1.80, 13.200 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 152—168, tylne 168—192, z buhajów: przednie, 156—166, tylne 160—172, z krów: przednie 128—148, tylne 152—160, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 132—140, tylne 144—156. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 3-go czerwca 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 71 sztuk owiec od 1·40—1·60, 109 sztuk cieląt od 1·72—1·96, wyjątkowo 2·08 K. — z potrąceniem 0 - 00 kg. na sztuce; 620 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 160—180, galicyjskich 172—180, 17.750 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 152 - 168, tylne 168—192, z buhajów: przednie 156—166, tylne 1·60—1·72, z krów: przednie 132—152, tylne 1·52—164, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 140—152, tylne 144—164. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 3. czerwca 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 493 sztuk, a w szczególności 253 czeskiego 240 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·90—1·12, prima od 1·13—1·16, wyjątkowo 1·17—1·20, buhaje od 0·81—1·10, krowy od 0·74—1·08; bydło galicyjskie: woły od 096—104, buhaje od 081—1·08, krowy od 062—0·96; młode jednoroczne woły i jałówki od 0·74—1·00; za sztukę bydła chudego od 000 do 000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 000—000, buhaje 0·00—0·00, krowy 00 -00, bawoły 00—0·00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 00.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 29. maja 1912.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 905 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 12 bydła młodego, 32 buhajów, 128 wołów, 209 krów, 2 bawołów, 49 cieląt, 473 świń, 00 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 261 a na zewnątrz 584 płacono za: bydło młode 72—86, buhaje 90—110, woły 92—112, krowy 64—106, bawoły 00—90, cielęta 104—122, świnie 110—104, owce 000—0.00 Nie sprzedano 60 sztuk.

Ceny nierogacizny we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu dnia 4. czerwca w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: ogółem 18.044, z tego sztuk młodych galicyjskich 12.372, tłustych węgierskich 5672, organizacje nadesłały 000 sztuk, z tego Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie 420.

Ceny: wybrakowane od 90—106, lekkie 107—123, ciężkie 129—136.

W porównaniu z targiem zeszłotygodniowym był targ dnia 4. bm. ogółem o 1037 sztuk mniejszy, a mianowicie było mniej 1507 sztuk młodych, więcej 470 sztuk tłustych. Ceny w porównaniu z cenami zeszłotygodniowymi były: w sortach wybrakowanych o 4 kor. niższe, w lekkich równe, w ciężkich równe.

Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. ul. Kraszewskiego l. 7).

Ceny na targu wiedeńskim dnia 3. bm. w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: 4052 sztuk bydła tucznego i 676 sztuk bydła chudego, z tego: 3446 wołów, 698 buhajów, 475 krów i 109 byków. Z tego było z Węgier 3349, z Galicji 495, z krajów niemieckich 854.

Spęd był w porównaniu z zeszłotygodniowym na ogół wyższy, a mianowicie z Węgier o 1308 sztuk, z Galicji o 169, z niemieckich krajów o 134 sztuk wyższy. Wedle jakości spędzono wczoraj sztuk tucznych 1332, sztuk chudych 279. Wedle gatunku było więcej 1296 wołów, 117 buhajów, 174 krów i 24 byków niż w zeszłym tygodniu.

Ceny: węgierskie woły tuczone 90—94, prima 96—102 (108), galicyjskie 102—108, prima 110—115 (116), niemieckie 100—112, prima 114—118 (123), gorsze 82—88, buhaje 82—106 (108), krowy 80 do 100, byki 64—80, bydło chude 60—78.

Pomimo zwiększonej konsumcji z początkiem miesiąca i większego zapotrzebowania bydła okazała się podaż dnia 3. bm. w stosunku do popytu za wysoka. Wskutek tego targ rozpoczęto przy bardzo mdłem usposobieniu. W godzinach przedpołudniowych obniżyły się ceny za najlepsze sorty o 1 kor., za prima o 2 kor. za 100 kg żywej wagi, podczas gdy w średnich i gorszych sortach spadek cen wynosił od 2 do 3 kor. W późniejszych godzinach nastąpiła jeszcze dalsza zniżka cen. Bydło chude zatrzymało ceny zeszłotygodniowe, cena byków poszła w górę.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 30. maja 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·40—3·45, II. (deserowe secunda) 3·10—3·20; III. (stołowe) 2·80—2·90; IV kuchenne lepsze) 0·00 - 2·60; V. (kuchenne gorsze) 0·00—1·80.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Jan Paygert.**

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, ul. Piekarska 11.